

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiolitegowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 17 maja 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 16 maja.

Zabory rosyjskie w Azji środkowej; obecny stan rokowań angielsko-rosyjskich; nowe wykryty „Kölnische Ztg.“ — Ruch wyborczy we Francji. — Wielkie zaniepokojenie Włoch Zjednoczonych z powodu groźnych wieści nadchodzących z Afryki. — Powód ostatniej kryzysu ministerialnego w Serbii i nowy gabinet.

Zaborczą politykę Rosji badało wielu już europejskich mężów stanu a pomiędzy nimi w swych studiach i nasz Mochnacki. Mimo swego talentu obserwacyjnego, nie zdobył on się jednak na nic więcej, jak tylko na zwykły frazes, że Rosya obdarzona apetytem krokodyla, pochłania wszystko około siebie, ale tak samo, jak to zwierze Nilowe, cierpi na niestrawność. Nowsze jednak badania wykazały, że ta zaborczość Rosji nie jest pozbawioną pewnej myśli politycznej. Myśl tę wyjaśnił nam w ostatnim czasie znany generał Kuropatkin. Uczeń ten i spadkobierca idei Skobieleva miał niedawno temu odbyć na posiedzeniu sztabu gwardyi rosyjskiej, w którym wylomaczył Europie ten niepowstrzymany prąd, pchający Rosyją do coraz nowych zaborów w Azji środkowej. Studium to Kuropatkinowe nabiera tem większej wartości dzisiaj, kiedy zażegnana chwilowo wojna angielsko-rosyjska musi obiedwie strony może nie zadługo do ostatecznej rozprawy orzecznej. „Jedną z najważniejszych przyczyn — tak rzecz wyklada Kuropatkin — które skłaniały Rosyją do nieustannego pochodu w głąb Azji, była ta okoliczność, że nie mieliśmy granic ustalonych. Pokój i rozwój normalny zostały dopiero wtedy zabezpieczone, gdyśmy pobili Kirgizów. Skorośmy się raz zdecydowali na to, musieliśmy dać opiekę naszym nowym poddanym przeciw ludności Kokandui i Buchary. Sąsiedztwo z temi chanatami azjatyckimi, w których niedolężna i słaba władza nie mogła utrzymać pokoju, musiało naturalnie doprowadzić do walki, której rezultatem był szereg coraz nowych wypraw. Walka ta z dzikimi ludami miała dla Rosji fatalne następstwa. Wojna wschodnia opóźniła nasze ruchy w Azji środkowej, wojna ta była podjęta wbrew życzeniu rządu i drogo nas kosztowała. Dla tego też wiele lat, wielu ofiar i usiłowań było potrzeba, zanim Rosya spełnić mogła swoje misyję w Azji środkowej, dopóki nie pokonałszy Turkomanów i nie zetknęliśmy się bezpośrednio z Chinami, Persyą i Afganistanem. Obecnie możemy dopiero zestawić bilans naszych nabytków i obliczyć, ile nas te nabytki kosztowały. W ciągu lat 40 uzyskaliśmy terytorjum rozległe na 30,000 mil kwadratowych. Panowanie nasze zaapewniło krajom tym (?) pokój i zniesienie niewolnictwa, zapewniło prawo własności (?) i religiję i otworzyło nowe drogi rozwoju ekonomicznego. Najlepszą rekojmnią trwałości granicy byłaby silna i przychylna nam władza w Afganistanie. Pokój i porządek byłby tylko w takim razie, gdyby władca Afganistanu był dosyć silny, ażeby umiał bronić nie tylko swego państwa, ale nakazał oraz szanować cudze granice. Ażeby jednak położyć kres zabiegom awanturczym, musiałaby Rosya mieć swoich reprezentantów w Kabulu i Heracie.“ Rosya, jak to widzimy z wywodów Kuropatkina, nie podbija jedynie krajów, pchana żarłoczną swą naturą, ale zaborom jej przewodniczy myśl, doszła do samowiedzy a mająca swój początek w rozumieniu jej położenia geograficznego na rozgraniczu dwóch światów. Mając dzisiaj zapórę, tamującą jej dalszy pochód w głąb Europy, rzuca się na Azya, by tam znaleźć warunki swego ekonomicznego i politycznego rozwoju. Anglia, jako państwo przeważnie azjatyckie, jest przeznaczoną na ustawiczną rywalizacyę o panowanie nad Azyą, a zatem na nieuniknioną walkę, której nie postrzymają żadne względy humanitarne. Myśl też generała Kuropatkina o zaprowadzeniu reprezentacyi w Kabulu i Heracie znalazła też niebawem swe zastosowanie; rząd bowiem rosyjski nie tylko w dwóch tych stolicach afgańskich, ale nawet w Kalkucie postanowił, jakieśmy wczoraj donosili, zaprowadzić agencyę dyplomatyczną. W jakimś stadium znajduje się obecnie zatarg rosyjsko-angielski i jak daleko postąpiły rokowania, donosił nam wczorajszymi telegram z Londynu, osnutym na komunikacie inspirowanej „Daily News.“ — Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby gmin odpowiedział Gladstone na zapytanie Northcote, że układy toczą się dalej, że rząd angielski oczekuje odpowiedzi rosyjskiej na propozycyę, swą, dotyczącą cze-

ści granicy afgańskiej; odpowiedź ta może dopiero nadejść za dni kilka. W końcu oświadczył premier, że nie mu nie wiadomo, iżby Rosya chciała mieć posła swego w Kabulu; przechodząc w końcu do spraw domowych, zapowiedział kilka ustaw, które parlamentowi przedłożone zostaną podczas obecnej sesyi, pomiędzy innymi bil dotyczący drobnych posiadłości gruntowych w Szkocyi i bil o odnowieniu części ustaw przeciw przestępcom agraryjnym w Irlandyi. (Zobacz rubrykę Anglii w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego).

Inspirowana „Kölnische Ztg.“ usiłuje w najnowszym swym numerze w artykule zatytułowanym „Stanowisko Niemiec w obec kwestyi afgańskiej“ przekonać świat, że Niemcy usiłowały od samego początku zapobiedz wojnie angielsko-rosyjskiej. Organ nadreński polemizuje w tym celu z dziennikami francuskimi „Soleil“ i „Tempsem“, dowodzącami, że wojna ta leżała w planie ks. Bismarcka. „Kölnische Ztg.“ ta sama, która dawniej podburzała ustawicznie przeciwko sobie Anglię i Rosyją i wskazywała na wielkie korzyści, jakie spłyną na Niemcy z wojny angielsko-rosyjskiej, uazywa wywody dzienników francuskich czczą gadaniną, obliczoną na obałamucenie opinii publicznej i poważnienie Niemiec z Rosyją i Anglią. — Już raz scharakteryzowaliśmy ten dzisiejszy odwrót inspirowanej prasy pruskiej, nie chcąc się zatem powtarzać, nadmieniamy tylko, że „Nordd. Allg. Ztg.“ powtarza na wybitnym miejscu cały artykuł „Köln. Ztg.“ niewątpliwie w tym celu, ażeby nadać mu większy rozgłos i uspokoić obawy rosyjskie. Z szerepu dzisiejszych zagranicznych doniesień telegraficznych i korespondencyi dziennikarskich najważniejszemi są szczegóły odnoszące się do ruchu wyborczego w Austrii i Francji. O pierwszym pisze nasz korespondent wiedeński; co się zaś tyczy agitycyi wyborczej we Francji, zapisujemy, że monarchiści niezwykłą rozwijają czynność. W Paryżu zorganizowali już komitet centralny z panem Duvałem na czele i 20 komitetów okręgowych. W departamentach funkcyjnuje już 304 komitetów monarchicznych. Paryski komitet centralny wydał proklamacyę, wzywającą do składek na cele agitacyjne. W komitecie tym zasiadają przedstawiciele dwóch odcieni monarchicznych, orleanistycznego i legitymistycznego, a nadto wybierany dawniej w Paryżu posłem bonapartystów p. Godelle. Bonapartyści, rozbici na dwa obozy, nie będą razem głosowali podczas wyborów. Partya konserwatywna pod przywództwem Pawła Cassagnaca odda tam swe głosy na kandydatów monarchicznych, gdzie nie zdołają przeprowadzić swego kandydata, tam głosować będą choćby na radykalnego republikanina. Zatrwożeni agitacyą monarchistów republikanie przypuszczają nawet zwycięstwo swych przeciwników podczas wyborów i już dzisiaj zapowiadają, że rząd będzie zniwielony w takim razie gwałtownych nawet użyć środków.

We Włoszech panuje wielkie wzburzenie umysłów. Italianissimi przekonani są, że Francuzi zajmą na pewno Tripolis; dzienniki też włoskie powtarzają za agencyą Havasa depeşe, donoszącą o wyjeździe francuskiego generała Boulanger ku granicy tripolińskiej. To wzburzenie podniecają jeszcze bardziej niepokojące wieści nadchodzące z nad brzegów morza Czerwonego. Abisycyicy zajęli już Keren i sposobią się do uderzenia na Arkiko i Massowę, gdzie stoja załogi włoskie.

Przyczyną przesilenia ministerialnego w Serbii, o którym wczoraj donosiliśmy, ma być wedle źródeł serbskich dymisya ministra Nowakowicza, którą tenże wręczył królowi Milanowi tuż po swym powrocie z Niszu. Ponieważ pewną było rzeczą, że Nowakowicz nie cofnie swego postanowienia, podał się przeto cały gabinet do dymisyi, by umożliwić królowi wybór nowych doradców. Monarcha serbski poruczył przesowi Garaszaninowi utworzenie nowego ministerstwa. Kryzys ta prędko się skończyła. Telegram z Biadogrodu podaje zupełną listę nowych ministrów. Garaszanin objął prezydium i i tekę spraw zagranicznych, Marynowicz tekę spraw wewnętrznych, Vukarin Wetrowicz skarbu, pułkownik Petrowicz wojny, Pawłowicz sprawiedliwości, Popowicz kultu i oświecenia, Rojowicz go-

spodarstwa narodowego a pułkownik Prociez robót publicznych.

* Z Berlina donoszą nam, że prawdopodobnie zwołana będzie jeszcze nadzwyczajna sesya sejmu pruskiego dla załatwienia niektórych zaległych kwestyi — przy czem przedłożony ma być nowy projekt sławiający wychowanie kleru katolickiego, bez czego stanowisko Biskupów jest prawie niemożliwe.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

* Książę Bismarck. Na ostatnim „Frühshopenie“ opowiadał książę kanclerz niemiecki, że w początku przyszłego tygodnia wybiera się na kilka dni do Schönhausen, że zamtąd uda się na kuracyę do Kissingen, zkąd dnia 27 czerwca powróci do Berlina, aby być na ślubie swego syna Wilhelma, który się odbędzie dnia 29 czerwca w Kröllendorf, własności Arminów.

Tymczasem zapadł książę kanclerz nagle na zdrowiu — jak się to pokazuje z następującego telegramu:

Berlin, 16 maja. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że od kilku dni zapadł kanclerz znowu bardzo ciężko na neuralgię twarzy. Boleści są częściej tak gwałtowne, że kanclerz wcale mówić nie może. Z tych powodów kanclerz nie mógł wziąć udziału w ostatnich obradach parlamentu. — I księżna Bismarckowa zachorowała w ostatnich dniach ciężko na katar oskrzeliwoy.

Nowa napaść.

„Niederträchtig“ nazwano nie bez słusności artykuł, który we wczorajszym ostatnim numerze zamieściła „N. A. Ztg.“ przeciw przywódzcom katolików niemieckich w sejmie i parlamencie!

Organ kanclerski powtórzył w przykładzie uwagi „Kuryera Pozn.“ zamieszczone w numerze z dnia 7 b. m. z powodu obrad nad petycyę wielkopolskich ojców rodzin, a to głównie z powodu zarzutu pana Gosslera, jakoby Polacy usuwali się od Niemców nawet w życiu towarzyskim.

„Kuryer“ napisał, że nie przeczy temu faktowi, że istnieje u nas pewna dosyć wyraźna odrębność, że jednakże: primo, odrębność ta nie jest żadną zbrodnią, że jest dozwolona Polakom na własnej glebie, kiedy do niej Niemcy wszędzie dają w obczyźnie; secundo, że nas do niej pcha rząd i sfery urzędowe, popierające wszędzie tendencyę germanizatorską, i że będzie jeszcze gorzej, jeśli się system obecny nie zniemi.

Do tych wywodów naszych zrobiła „Norddeutsche Allg. Ztg.“ następujący dopisek:

„To, co pisze „Kuryer Pozn.“ jest aż nadto wyraźne. Zdaje się, że Polacy w ogóle uważają za rzecz honorową popisywać się przed całym światem ze swemi dążnościami separatystycznymi.

Powiadano nam, iż panie polskie, mówiące bardzo dobrze po niemiecku, nie używają w rozmowie oprócz polskiego języka innego, oprócz chyba francuskiego lub angielskiego. W wielu polskich rodzinach szlacheckich jest zwyczajem, że za każde niemieckie słowo w domu użyte — trzeba płacić na ręce gospodyni sztrof pieniężny.

I w obronie tych Polaków występuje partya centrum w sejmie i w parlamencie, skoro się tylko do tego nadarzy sposobność. Czyż można jeszcze mieć prawo do nazywania się Niemcem, jeśli się popiera i proteguje dążność polską do separatyzmu, jak to czynią posłowie Schorlemera i Windhorst?

Naszem zdaniem winna tutaj być zastosowana zasada prawa karnego, że pomocnika należy karać według tych samych przepisów, którym podpada czynność, do jakiej ze świadomością był pomocny.“

Do tych insynuacyi półurzędowych dodaje „Germania“, co następuje:

„Polacy odłączają się co raz to więcej od Niemców. To jest fakt, nad którym ubolewamy, którego jednak zaprzeczyc nie można — ale kto tu jest winowajcą? Wyłącznie tylko rząd pruski, który dając do jak najszybszego zgermanizowania, chwytą się środków niewłaściwych.

Czegoż to nie chwycano się w dziedzinie administracyi, religii i wychowania w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich aby Polaków od niemyzyny odstraszyć i jak się teraz dziwić można, iż Polacy stają się coraz to świadomsi swęj narodowości i biorą się do jej ratowania!

Dopóki się takich środków nie chwytano, niemyzyna szerzyła się tam coraz więcej; teraz niemyzyna nie posuwa się naprzód — a natomiast separatyzm Polaków od Niemców uwydatnia się w wszystkich dziedzinach — i dziwić się tylko należy, iż nie podnosi się agitacya przeciwko dzisiejszemu stanowi międzynarodowych stosunków. Wina za to wszystko i za to, co jeszcze stać się może, spada wyłącznie na rząd, którego środki administracyjne, traktowanie Kościoła, religii i wychowania ludu w dzielnicach polskich, zwalczą i zwalać będzie każdy, kto szanuje prawo i wolność.

Centrum, występując w obronie tych praw, pełni wielki patriotyczny obowiązek, gdyż podcina korzeń złego i stara się usunąć przyczynę separatyzmu. Jeśli „Nordd. Allg. Ztg.“ ma tę odwagę (Stürne) zacząć w tak niegodziwy a równocześnie wcale nie genialny sposób posłów Schorlemera i Windthorsta za to, że pełnią swęj obowiązek, i zwalać na nich odpowiedzialność za błędy, których rząd się dopuszczał, a które teraz centrum chce naprawić, to jest to tylko starym nałogiem tego „szlachetnego“ półurzędowego organu, który w ten sposób wywdzięcza się katolikom niemieckim za to, że w ubiegłej co dopiero sesyi parlamentarnej dopomogli rządowi do przeprowadzenia najważniejszych ustaw, którychby bez jego pomocy nie można było przeprowadzić.“

Artykuł „Kuryera Pozn.“ przytoczony przez „Nordd. Allg. Ztg.“ przedstawia rzeczy tak, jak się w rzeczywistości mają. My Polacy jesteśmy tutaj na naszej odwiecznej grzędzie i ani potrzebujemy, ani też chcemy pozwalać na to, aby nas jeszcze przy ognisku domowym lub w życiu towarzyskim germanizowali ludzie, którzy sobie język nasz lekceważą i w gronie 30 Polaków wymagają, aby dla jednego Niemca rozmowa toczyła się wyłącznie w języku niemieckim, chociażby w towarzystwie znajdowały się osoby, nie znające tej mowy. Tak samo działoby się i w towarzystwach i na zebraniach; nikt zaiste Polakom i tak już aż po uszy germanizowanym w szkole, w urzędzie i w styczności z wszelką władzą, nie życzy zapewne tej przyjemności w pożyciu domowym.

Twierdzenie o sztrofach pieniężnych za używanie wyrazów niemieckich może być prawdziwym w jednym lub drugim przypadku, atoli zbieranie takich sztrofów nie jest u nas rozpowszechnione i nie pochodzi bynajmniej z nienawiści do języka niemieckiego, lecz po prostu z chęci zapobieżenia makaronizowaniu języka, lub pomnożenia funduszu teatralnego. Radziłbyśmy Niemcom, aby się chwycili podobnego środka, a możeby trochę oczyszcili język swój od naleciałości francuskich, z pośród których ledwie tu i owdzie wyziera ułemiecki wyraz.

Jeśli panie polskie, przyjmując gościnnie w domu swoim oficerów pruskich podczas ćwiczeń wojskowych, nie rozmawiają z nimi po niemiecku, to rzecz prosta, gdyż pomiędzy naszymi paniami wiele pochodzi z Królestwa, gdzie kultura niemiecka nie jest jeszcze tak dalece rozpowszechniona, i gdzie miejsce panów Uxów i Atzskich zastępują Apuchiny i Kryłowy. Panie nasze są więc wylomaczone, ale nie są wylomaczeni oficerowie, którzy chociaż umieją po francusku, dopiero po 3 dniach rzucą objawić chęć przemówienia po francusku do pani domu. Po której stronie tutaj separatyzm — i czyja wina, że pani domu takim gościom nie pokazują się już więcej po pierwszym spotkaniu?

Niech się Niemcy uczą po polsku, niech inspektorzy szkółni nie zakazują dzieciom niemieckim, a nawet i polskim brać udziału w nauce języka polskiego, niechaj się uwydatni szacunek dla mowy naszej, a wtedy my się „separować“ nie będziemy, — bo jakżeż można mieć do nas pretensye, abysmy się żywcem germanizować pozwalali i jeszcze sami do tego „szczęścia“, jakśmy do świecy się cislęli?!

My ani gwałtem, ani dobrowolnie zmienić się nie pozwolimy i żądamy uszanowania praw naszych, od których nie odstąpimy. Wdzięczni jesteśmy posłom niemieckim za pomoc, jaką nam tak szlachetnie i chętnie niosą w obronie tych praw, i możemy ich zapewnić, że

powolna germanizacya taki sam opór u nas znajdzie, jak gwałtowna.

Pan Bóg nie na to stworzył ludy, aby jedne drugim wydzielaly najdroższe skarby, lecz na to, aby spokojnie i swobodnie obok siebie żyły i spełniały wielkie zadanie, jakie im Stwórca przeznaczył.

Jubileusz św.-metryjski.

Z powiatu wrzesińskiego. Welehradzki komitet powiatowy wrzesiński uzupełnił się powołaniem do swego grona pp. Antoniego Hoffmanna z Miłosławia, Boleśława Ziolkiewskiego z Kozubca, Nostiz-Jackowskiego ze Skotnik, dr. Kryżana z Żerkowa, Łukasza Deplewskiego z Żerkowa, Prejbisza z Brzóstkowa.

Z powiatu krotoszyńskiego. W Koźminie w dniu 11 b. m. odbyło się zebranie w sprawie uroczystości jubileuszowej welehradzkiej. Wybrano na niem komitet na powiat krotoszyński, w skład którego weszli pp.: ks. dziekan Kegel, ks. Springer, ks. Wojciechowski, Ildefons i Franciszek Chełkowski i dr. Borowski. Ze składek zebranych się mających postanowiono jedną trzecią przesać do komitetu głównego, jedną trzecią obrócić na zakupno broszur, a jedną trzecią przeznaczyć dla niezamożnych pielgrzymów do Welehradu.

W sprawie wydalania.

Czytamy w „Gazecie Toruńskiej.“ „Więksi różnicy z okolicy Kowalewa, Niemcy, a z nimi cukrownia kowalewska, jako zakład setki robotników zatrudniający w czasie kampanii u siebie, a mający przytęm wielki interes w taniej produkcji buraków — wzywają współinteresowanych na przyszłą niedzielę do Kowalewa dla naradzenia się i wystania petycyi o cofnięcie rozporządzenia, które wydalając przybyszów z Królestwa Polskiego, okolicę tutejszą albo zniszczy do reszty, albo przynajmniej zada jej szkodę, przez długie lata nie powetowana.

Przekonani jesteśmy, że w sprawie tej nie można zrobić za wiele, a nie godzi się zaniedbać żadnego środka. To też zwracając jak najsilniej uwagę na to zebranie, wyrażamy przekonanie, że Polacy połączą się z tymi usiłowaniami i pospieszą do Kowalewa na naradę.

O wydalaniu samem coraz smutniejsze nadchodzą wiadomości. Początkowo brano ludzi tylko na przesłuchy dla informacyi i przekonania, kto naturalizowany lub nie. Tym ostatnim zapowiadano, co ich czeka, nie nakazywano przecież wynoszenia się z kraju i nie stawiano terminu.

Obecnie sprawa posunęła się znacznie dalej.

Tak np. w Piątkowie, w powiecie brodnickim, nakazano 5 robotnikom opuścić Prusy. Dwóch z nich ma się wynosić natychmiast, trzech zaś, jako komorników kontraktowych, po upływie kontraktu na św. Marcin. Wolą to zrobić teraz, pewni, że łatwiej im w latowej porze o zarobek i trwałe ulokowanie się tam w Królestwie, niżby było na zimę. A więc zrywają kontrakt i kłopoty zostawiają panu.

W Lidzbarku, także w powiecie brodnickim, rozkaz taki odebrało przeszło 20 osób z terminem 4-tygodniowym.

Niektórych z powiatu brodnickiego podobno już przewieziono przez Toruń koleją do Aleksandrowa. Powiadają tu, że codziennie teraz podobni nieszczęśliwi tą drogą Prusy opuszczają.

Z wojskowymi sprawami wika. Donoszą nam, że w Ostrowie w powiecie brodnickim, przybysze tacy odebrali naraz dwa rozkazy: od landrata, aby się wynosili z kraju; od komendy landwerowej, aby się stawali do wojska na ćwiczenia jako rezerwiści wyluszczeni. Kogo słuchać i jak jedno z drugim pogodzić? A przecież p. minister Puttkamer twierdził stanowczo, że to absolutnie niepodobieństwo, iżby jaki cudzoziemiec miał służyć w armii pruskiej!

Fakt z Ostrowitego twierdzenie to zbija, a następny jeszcze lepiej ilustruje stosunki zawikłane. Donoszą nam bowiem z Grudziądza, że tam odebrał rozkaz wychodzenia za granicę człowiek, który obecnie służy w wojsku i stoi w Grudziądzu. Komenda wojskowa zażądała informacyi wyżej, a tymczasem utrzymuje się między przeło-

żonymi wojskowymi zdanie, że ten człowiek zawinił przez to, iż nie oparł się poborowi udowodnieniem swego cudzoziemstwa. Pan minister wojny, który również nie pojmował, iżby tacy przybyłe w armii pruskiej służyły kiedykolwiek mogli, przekona się teraz dowodnie, a gdy każe rzeczy wstecz dochodzić, przekaże się dalej, ilu ich poległo w poprzednich wojnach pruskich i niemieckich.

Być może, iż się znajdzie jeszcze kto dowcipny, który z praw tutejszych wywiedzie winę tych biedaków, że się wciśnęli czy zakradli do armii pruskiej, że podpadają za to takiej a takiej karze i że obowiązani są swoje wykształcenie i utrzymywanie przez tyle a tyle lat zapłacić kosztami.

Reformy w sądownictwie.

Berlin, 15 maja.

Żałować należy, że ostatnia sesja parlamentu pod względem ważnych reform w sądownictwie, żadnych nie powzięła uchwał; lecz na reprezentantach narodu nie ciąży wina. Zaraz po rozpoczęciu sesji wystąpili oni z dwiema odnośnymi propozycjami. Równobrzienne wnioski Reichenspergera i Munkla żądały zaprowadzenia instancji apelacyjnej w sprawach karnych sądów ziemskich; inny wniosek ponowił żądanie wynagrodzenia niewinnie skazanych. Na pierwszy z tych wniosków zgodził się kanclerz z chęcią, na drugi nie. Mimo to rozważyła komisja sprawę wynagrodzenia jak najciszej i poleciła kanclerzowi rezolucję wzywającą rząd do przedłożenia odpowiedniego projektu. Wynagrodzenie niewinnie skazanych nie zniknie z porządku obrad tym więcej, im częściej w nowszych czasach zdarzały się przypadki ferowania niesprawiedliwych wyroków. Przywrócenia instancji apelacyjnej żądają w nowszych czasach mianowicie prawnicy północno-niemieccy; — juryści południowych Niemiec nie uważają tej sprawy za tak bardzo nagłą. Na mocy wniosku Reichenspergera i Munkla urząd sprawiedliwości przedłożył radzie związkowej projekt, wnoszący nie tylko o przywrócenie żądanej instancji, ale i o kilka innych punktów. Rada związkowa mimo poparcia księcia Bismarcka odrzuciła przywrócenie apelacji; lecz ustanowiła natomiast cały szereg reform, które wraz z uzasadnieniem stanowią elaborat, zajmujący 35 stron druku, wręczony parlamentowi dopiero w dniach ostatnich, to jest 9 bm.

Projekt ten jest modyfikacją i uzupełnieniem ordynacji sądowej i karniej i zawiera cztery propozycje:

- 1) zmianę sądów przysięgłych;
- 2) administracyjny podział sędziów pomiędzy senaty i izby;
- 3) inny sposób składania przysięgi;
- 4) przywrócenie postępowania zaoicznego.

Lubo ten wniosek w ubiegłej sesji nie mógł się stać przedmiotem narad parlamentu, to jednak wręczenie go postom pochwalnie należy, gdyż tym sposobem będą mieli prawnicy czas i sposobność do zastanowienia się i oceny tej dla wszystkich warstw ludności nader ważnej sprawy.

Do czegoż zmierza uprojektowana zmiana sądów przysięgłych? W celu ulżenia ciężarów funkcji sędziów przysięgłych żąda zredukowania ich liczby z 12 na 7 (nie na 6, jak tego pierwotnie żądano). Domaga się prócz tego uchylenia dotychczasowego zwyczaju, według którego wszyscy na sądy przysięgłych powołani przysięgli musieli się stawić na

każde posiedzenie, aby utworzyć forum sądowe. Skład sądu ma raczej już w samym początku być ustanowiony na każdą sprawę z osobną, tak, że sędziowie i ich zastępcy zobowiązani tylko stawić się na tę sprawę, w której mają wyrokować.

Drugi przepis stanowi nie małą ulgę w sądownictwie przysięgłych, nie przynosi uszczerbku wymiarowi sprawiedliwości i wszędzie z radością powitany zostanie. Natomiast nie spodoba się redukcja przysięgłych z 12 na 7, chociaż zawyrokowanie winy ma nastąpić dopiero 5 głosami. Siedmiu sędziów jest za mało, i nie mogą uchodzić za wyraz opinii ludu.

Drugi punkt projektu Rady związkowej jest jeszcze fatalniejszym. Według prawa ordynacji sądowej z dnia 27 stycznia 1877, § 63 wyrokowało prezydium złożone z prezesa, dyrektorów i najstarszego członka sądu o przydzielaniu sędziów do senatów i izb. Według podanych motywów członkowie prezydium narażeni są na niebezpieczeństwo dawania zbytecznej folgi osobistym życzeniom, jako też zauważono, że do izb karnych dostają się mniej zdadni sędziowie, niż do spraw cywilnych.

Pytaliśmy się prawników czy to prawda; zaręczali nam, że się to tu i owdzie zdarza, ale dla tego tego nie godzi się potępić dawniejszej praktyki. Projekt chce przydzielanie sędziów oddać administracyjnemu sądom krajów poszczególnych, jak to było zwyczajem w Prusach aż do roku 1879. Ale doświadczenia, które poczyniliśmy w walce kulturowej (przypominam tylko dziwny skład trybunału górnośląskiego, o którym swego czasu w prasie katolickiej dużo było mowy), winny postów katolickich nauczyć ostrożności. Prezydium daje większą ręką sprawiedliwego i bezstronnego składu wydziałów, aniżeli zmieniający się ministrowie sprawiedliwości. Bardzo dobre są i ostatnie dwa punkty 1) składanie przysięgi nie przed zeznaniem, lecz po nim, bo zapobiega powtarzaniu pytań, a poniekąd i krzywo przysięstwu. Związany poprzednią przysięgą boi się po złożeniu przysięgi zrektyfikować „ex post“ to, co już stwierdził przysięga. Co się tyczy przywrócenia postępowania zaoicznego, to już nie jeden albo z wolnej woli, albo przymusowym sposobem musiał jeździć od Renu na wschód w sprawach, które nie były warte kosztów podróży, i gdzieby się bez niego było można obyć. Temu nadużyciu ma zapobiedz punkt 4 projektu.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 13 maja.

Posiedzenie 101. — Początek o 8¹/₄ wieczorem.

Dalszy ciąg rozpraw nad nowelą taryfy celnej. W drugim czytaniu uchwalono cło na woły w wysokości 30 mk., na bydło młodociane aż do 2¹/₂ lat 6 marek za sztukę.

Pp. Diendorfer i Schelbert wnieśli o wtrącenie następującego dodatku: „Dla mieszkańców nadgranicznych powiatów można wpuszczać z zachowaniem przepisanej przez Radę związkową kontroli woły pociągowe od 2¹/₂ do 5 lat t. j. z 4 do 7 zębami za opłatą 20 marek od sztuki, jeśli niedowodniona zostanie ich nieodbita potrzeba w gospodarstwie.“ Wniosek ten przyjęto.

Wniosek p. Meyera, aby cło za aparaty stronycanowe (2 marki) pobierano dopiero od 1 stycznia 1887, ponieważ przemysł cukrowy zostaje nie tylko w ekonomicznym i podatkowym, ale i w technicznym przesileniu, odrzucono 169 głosami przeciw 127.

— Daj mi parol kawalerski, że odpowiesz prawdę na moje pytanie.

— Mości książę — rzekł Kmicic — lżą ci tylko, którzy się boją, a ja się nikogo nie boję.

— Czy cię książę wojewoda kazał zachować sekret przedemną o rokowaniach z Lubomirskim?

— Gdybym miał taki rozkaz, tobym o panu Lubomirskim wcale nie był wspominał.

— Mogło ci się wymknąć. Daj parol. Daję — rzekł Kmicic, marszcząc brwi.

— Ciężar mi zdjąłeś z serca, bo myślałem, że książę wojewoda i ze mną podwójną grę prowadzi.

— Nie rozumiem Waszój Ks. Mości. — Nie chciałem żenić się we Francji z Rohanówną, nie licząc z pół kopy innych księżniczek, które mi swatano... czy wiesz, dla czego?

— Nie wiem.

— Bo jest układ między mną a księciem wojewodą, że jego dziewczka i jego fortuna dla mnie rosną. Jako wierny sługa Radziwiłłów, możesz wiedzieć o wszystkim.

— Dziękuję za ufność... ale W. Ks. Mości mylisz się... nie jestem sługą Radziwiłłów.

Bogusław otworzył szeroko oczy.

— Kimże ty jesteś?

— Hetmańskim, nie dworskim jestem pułkownikiem, a w dodatku księciem wojewody krewnym.

— Krewnym?

— Bom z Kiszkami spowinowacony, a hetman rodzi się z Kiszczanki.

Książę Bogusław popatrzył przez chwilę na Kmicica, na którego twarz wy-

P. Richter wnosi o zaprowadzenie cła od kredy melonowej (30 fen.) dopiero od 1 lipca 1886. „Dla cła 30 fenowego nie warto podawać w podejrzenie zagranicy naszej wierności w zachowaniu traktatów“.

Marszałek preopinantowi nie przyznaje prawa wyrokować w taki sposób o tych, którzy powzięli ochotę, a gdy p. Braun pyta, czy nie wolno wypowiedzieć swego zdania, prosi go, ażeby jego urzędowania nie krytykował i rozprawy w ten sposób nie przerywał.

P. Richter stwierdza, że ani w części tak szorstko się nie wyraził, jak to często czynił kanclerz, któremu to bezkarnie uchodziło. Wśród uchodzących melona kreda za ziemię, teraz ją zaliczono do drogerii. Cóż na to powie zagranica? Należy przeto przy najmniej zacekować od upływu traktatu z Szawcyrą, t. j. do 1 lipca 1886.

Sekretarz stanu Burchard. „Doprawdy nie wiem, jak postępowanie p. Richtera nazwać. I w kraju i zagranicą wszyscy oddają rządowi należny szacunek i cześć i przyznają, że wiernie dotrzymuje traktatowych warunków“.

P. Kardorff zowie wywody Richtera niegodziwą insynuacją, za co go marszałek powołuje do porządku. Wniosek Richtera odrzucono. Ogólny termin zaprowadzenia noweli celnej jest 1 lipca r. b., cło na mak i oliwę wchodzi w użycie od 1 października r. b., na cykoryą od 1 stycznia 1886.

P. Richter wnosi o głosowanie imienne. Projekt przyjęto 193 głosami przeciw 105. Czterech członków nie głosowało.

Następne posiedzenie w piątek. Wniosek demokratów socjalnych, aby umieszczono na porządku obrad wypozynek niedzielny, po dłuższych rozprawach odrzucono.

Koniec o 3¹/₄ na 12 w nocy.

Berlin, 15 maja.

Posiedzenie 102. — Początek o godzinie 10¹/₂.

Na dzisiejszym krótkim posiedzeniu, ostatnim w bieżącej sesji, przyjęto najprzód bezspornie przegląd dochodów i wydatków cesarstwa niemieckiego na r. 1883—84.

Krótsze tylko rozprawy wywołało sprawozdanie komisji porządku obrad w kwestyi, czy mandat p. hr. Herberta Bismarck-Schoenhausem wygasł razem z jego nominacją na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zewnętrznych. Komisja sądzi, że mandat pozostaje i nadal prawomocnym, gdyż nominacja ta nie jest połączoną z podwyższeniem rangi i pensyi.

P. Hasenclever oświadcza, że pensya ta przenosi o 2000 mk. placę, którą, hr. Bismarck zbierał jako poseł w Hadze. Izba wprawdzie godzi się znaczną większością na uchwałę komisji.

Trzecie czytanie noweli do traktatu handlowego z Hiszpanią wywołało tylko rozprawy wagi podrzędnej; w imiennym głosowaniu oświadczyło się za przyjęciem 225 głosów przeciw 50.

Po wyczerpaniu porządku obrad daje marszałek krótki pogląd na czynności parlamentu sesji ubiegłej, poczem minister Boetticher odczytał orędzie cesarskie, zamykające sesję, a marszałek wnosi okrzyk na cześć cesarza.

Koniec o 11³/₄.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 14 maja.

(Ruch wyborczy. — Taryfa polityki berlińskiej.)

(☞) Ruch wyborczy w niemieckich prowincjach Austrii przybiera coraz to widoczniej rozmiary anarchiczne. Tutaj w Wiedniu kandydaci całemi tuzinami wypływają na powierzchnia. Prawyborcy w gminach wiejskich wypadły tak, że

stapili lekkie rumieńce. Nagle wyciągnął rękę i rzekł:

— Przepraszam cię kuzynie i wieszaj paranteli.

Ostatnie słowa były powiedziane z jakąś niedbałą, lubo wytworną grzecznością, w której jednak było coś wprost dla pana Andrzeja bolesnego. Policzki jego zarumieniły się jeszcze bardziej i już otwierał usta, aby coś żywo odpowiedzieć, gdy drzwi otworzyły się i gubernator Harasimowicz ukazał się w proggu.

— Jest list do waści — rzekł książę Bogusław.

Harasimowicz skłonił się księciu, a następnie panu Andrzejewi, który podał mu list książęcy.

— Czytaj waści! — rzekł książę Bogusław.

Harasimowicz począł czytać: „Panie Harasimowicz! Teraz czas pokazać życzliwość dobrego sługi ku Panu. Cokolwiek pieniędzy zebrać możesz i wy w Zabłudowie i pan Przyński w Orlu...“

— Pana Przyńskiego konfederaci usieklili w Orlu — przerwał książę — dla tego pan Harasimowicz daje drapakę.

Podstarość skłonił się i czytał dalej: „...i pan Przyński w Orlu, choć publicznych podatków, choć czynszów arend...“

— Już je konfederaci wybrali — przerwał znów książę Bogusław.

...przesyłacie mi jak najprędzej (czytał dalej Harasimowicz). Możecie-li i wieście jakie sąsiadom lub mieszczanom zastawić, biorąc pieniądze co najwięcej na nie; i dziękowaliby się jako sposób podać na dostanie onych, starając się i do mnie odsyłać. Konie i rzeczy wszystkie, cokolwiek tam jest, ba i w Orlu Lichtarz wielki, i co inszego, obraży i ochędóstwa,

nie podobna ani w przybliżeniu przewidywać rezultatu wyboru.

W Salzburgu p. Lienbacher nagle wystąpił z kandydaturą byłego ministra Aleksandra Bacha. W roku 1848 Bach należał do przywódców ruchu konstytucyjnego. Gdy został niebawem ministrem, przetrzucił się na stronę absolutyzmu i następnie od r. 1850—60 dawny system metternichowski wskrzeszał w sposób najgwałtowniejszy. Hr. Metternich miał przynajmniej pewien szacunek dla związków historycznych i dla tego nie targał się na historyczną jedność Węgier i innych prowincji. Bach, jako biurokrata, bez skrupułu, natychmiast zaczął rozbijać dawne prowincje; od królestwa węgierskiego odłączył Chorwacyą, banat serbski, Siedmiogród; w Galicyi podburzał Rusinów itd. Od czasu swego upadku w r. 1860 baron Bach przebywał w Hradcu styryjskim. Teraz nagle pod auspicjami Lienbachera ma powrócić na arenę polityczną. Można sobie wyobrazić, z jakimi trudnościami miałby do walczenia nasi posłowie w przyszłej radzie państwa, gdyby obok Lienbachera jeszcze Bach podburzał przeciwko nam niemiecko-konserwatywnych posłów!

Ministrowie Falkenhayn i Pino, który był niedgdy namiestnikiem Górnej Austrii, w tej prowincyi ubiegają się o mandaty poselskie. Hr. Falkenhayn ogłosił wczoraj bardzo energiczną odezwę wyborczą.

Dzienniki węgierskie z wielką werwą występują przeciwko taryfowej polityce berlińskiej. „Lloyd“ peszteński ogłosił w tej sprawie artykuł, którego z względów na ustawy prasowe nie podobno powtórzyć. Zapal Węgrów dla przyjaźni z Berlinem, zupełnie ostygł.

NIEMCY.

Berlin, 15 maja.

Telegram z Brunświku donosi, iż ponieważ komisya wniosła o odrzucenie projektu restauracji zamku Dankwarderde, minister hr. Götz-Wriesberg w sejmie oświadczył, że rząd wniosek cofa, nie mogąc liczyć na jego poparcie przez większość w plenum.

Prof. Rössler zaintonował w „Preuss. Jahrbücher“ hymn pochwalny na cześć ks. Bismarcka, który, czerpiąc ze spadku po Lutrze i Fryderyku, zdjął sześćsetletnią klątwę z narodu niemieckiego. Podjął on walkę kulturową, gdy stronnictwo rzymskie chciało wbić kliny rozsadzające spójność obronnych murów budowli cesarstwa. Opuszczony przez liberałów i prawowiernych, toczy teraz ks. Bismarck zwyciężył bój z Papieżem, który pragnie pokoju, ale w tymże pokoju i zwyciężca. Centrum jest w oczach Rösslera stronnictwem wyłącznie politycznym, opartem na potęgę hierarchii, w której ręku konfesyonal jest upragnionym narzędziem. Tworzy ono silny i zwarty zastęp, w obec którego inne frakcje mizerna i lichą odgrywają rolę. Że centrum dotychczas rządowi tak silny stawia opór, pochodzi to nie z religijności, lecz bezreligijności epoki naszej. Ale nie cały naród popadł w sidła ultramontanizmu; i na tym opiera autor nadzieję, że Fryderycjanizmowi uda się wytworzyć kościół pokojowy.

Sfora ateuszowski dzienników idąc za hasłem z góry danym, poczyną ujaść przeciw święceniu niedzieli. „Köln. Ztg.“ mówi, że robotnikom należy w pewnych odstępach przyznać dzień wypoczynku, ale nie koniecznie niedzielę.

P. Richter w dzienniku „Reichsfreund“ donosi, iż w celu obrony

a najbardziej działa owe, co w ganku stoją, przy księciu JMci Panu bracie wysłijcie, bo alias rozbojów bać się trzeba.

— Znowu spóźniona rada, bo działa idą już ze mną — rzekł książę.

...Jeśli by z łozami ciężko było, to same tylko działa bez łożów: i to okryć, żeby nie wiedziano, co wiozą. A te rzeczy do Prus jak najprędzej wymknąć, strzegąc się najbardziej tych zdrajców, co w wojsku mojem bunt podniósłszy, moje starostwa tłoczą... — Oj co tłoczą, to tłocz! wycisną je na twaróg! — przerwał znów książę.

...starostwa moje tłoczą i na Zabłudów się gotują, idąc snadź do króla. Z któremi biec się trudno, bo przecie gromada, ale, albo ich wpuściwszy, pięknie popoić, a w nocy śpiących wyrzucić (każdy gospodarz uczynić to może), albo ich w piwach mocnych potruć, albo, o co tam nie trudno, swawolną także kupą na nich zemknąć, co by się na nich obtowili... — No, nie nowego! — rzekł książę Bogusław.

— Możesz panie Harasimowicz jechać dalej ze mną... — Jest jeszcze supplement — odrzekł podstarość.

I począł czytać dalej:

...Win, jeśli nie można wywieść (bo tu już u nas nigdzie ich nie dostanie), tedy w skok za gotowe posprzedawać.

Tu pan Harasimowicz sam przerwał i chwycił się za głowę.

— Dla Boga! wina idą o pół dnia drogi za nami i pewno wpadły w ręce tej chorągwi zbutnowanej, która kolo nas przechodziła. Będzie szkody na jakie tysiąc czerwonych złotych. Niech wasza książęca mość świadczy za mną, że sama mi kazała czekać, aż beczki na wozy wpakują.

i propagandy przekonani swę frakcyi za cennie wydawać za tanią cenę w jesieni roku bież. dziennik redagowany popularnie i prosi przyjaciół i zwolenników swego stronnictwa o poparcie czynem i słowem.

— W sprawie celnej wysła w tych dniach towarzystwa ekonomiczne wschodnio- i zachodnio-pruskiej petycją do kanclerza, w której upraszają o znaczne niżenie taryfy zbożowej na dworcach kolei toruńsko-instruckiej i wschodniej do Berlina, jako też zstamtąd do środkowych Niemiec i prowincyi nadreńskich. Petenci uzasadniają swą prośbę konkurencyją rolnictwa rosyjskiego, która doznaje tyle ułatwień w skutek nizkiego kursu rubli.

FRANCYA.

* W imieniu skrajnej lewicy stawi poseł Cl. Hugues wniosek, żądający amnestyi dla wszystkich więźniów politycznych. Minister spraw wewnętrznych jest zdecydowany wystąpić przeciw temu wnioskowi, ofiarując w zamian ogólne ulaskawienie.

— Prefekt Rivaud otrzymał surową naganą rady jeneralnej depart. wschodnich Pyrenaj za to, że kasę departamentalną porządnie oskubał. Już poprzednik jego p. André dopuścił się różnych malwersacyi, za co otrzymał emeryturę 6000 fr. rocznie. Jego następcę prowadzi dalej dzieło swego poprzednika, kupował dla departamentu stare rupiecie, a kazał sobie płacić za nie jako za nowe, pożyczal pieniądze od urzędników a nawet i kopistów. Rząd postanawia go w urzędzie, bo jest dobrym agitatorom.

AMERYKA.

* W znaniej sprawie ruskęj piszą do lwowskiego „Bonus Pastor“:

Kwestya ruska w Ameryce w zawieszonym. Całą sprawę odesłano do Rzymu. — Jak zaś załatwiona zostanie, a załatwiona być musi, dowiedzie się później. Arcybiskup Filadelfii, ks. Royan, dotąd ekskomunikacji na tych, którzyby na nabożeństwo ks. Wolańskiego uczęszczeni, nie cofnął; ks. Wolański zaś mimo tego śpiewa dalej: „Hospody pomiluj“ w balowej hali. Postępowanie ks. Arcybiskupa w obec ks. Wolańskiego może was zadziwić, a naszych braci Rusinów w Galicyi może nawet oburzyć; ale kto zna cokolwiek tutejsze stosunki Kościoła katolickiego, kto wie, że Filadelfia i cała Pensylwania jest siedzibą Kwaków i Purytanów, tych protestanckich świętoszków i faryzeuszów; kto zna grubą nieświadomość amerykańskich protestantów o rzeczach katolickiej religii, i ich faryzeuszowskie gorzenie się ze wszystkiego, co im się zdaje być nieprawidłowem, ten uzna, że krok Arcybiskupa wywołany został pasterską roztropnością, która ma kazała położyć tamę paszkwilom i szyderstwom amerykańskiej malomiejście, a zjadliwej protestanckiej prasy. Kto wie, co to jest gaziarstwo malomiejskie w Ameryce i jaki ono zabójczy wywiera wpływ na swych ciemnych czytelników, ten krok Arcybiskupa tylko pochwalić musi. Kamieniem obraży i zgorzienia w całej tej sprawie jest żonaty ksiądz katolicki. Gdyby Ordyaryat ruski we Lwowie zwrócił był na tę okoliczność swoje uwagę, byłby był bez wątpienia posłał na ten pierwszy forpocz ruskiej cerkwi w Ameryce albo zakonnika Bazyliana, albo bezzennego kapłana — a przecie, i tacy są w Galicyi. — W takim razie cała sprawa byłaby wzięta pomyślny obrót. Zaś ks. Wolański, nieznamy tutejszych stosunków, i myśląc, że Filadelfia to Lwów, zaraz na samym początku za jaskrawo zmanifestował się ze swoją żoną i prerogatywami ruskiej cerkwi. Na wolowej skórze nie spisałby tych głupstw, nonsensów,

Strach pana Harasimowicza byłby jeszcze większy, gdyby pan Harasimowicz znalazł pana Zagłobę i gdyby wiedział, że się właśnie w owęj chorągwi znajdują. Tymczasem jednak książę Bogusław rozsmiał się i rzekł:

— Niech im będzie na zdrowie — czytaj dalej!

... jeśli się zaś kupiec nie znajdzie... Książę Bogusław wziął się aż pod boki ze śmiechu:

— Już się znalazł — rzekł — jeno trza mu będzie borgować.

... jeśli się zaś kupiec nie znajdzie (czytał załośnym głosem Harasimowicz), tedy w ziemię pozakopywać, byle nieznanie, żeby nad dwóch o tém nie wiedziało. Beczki jednak jaką i drugą w Orlu i Zabłudowie zostawić, a to z lepszych i słodszych, co by się utakomili na nią, a podprawić mocno trucizną, żeby starszyzna przynajmniej powyżydchała, to się drużyna rozbieży. Dla Boga, życzliwość mi w tym posłużcie, a sekretnie przez miłosierdzie Boże!... a palcie, co piszę; i kłokolwiek o czém wiedzieć będzie, odsyłajcie go do mnie. Albo sami najdą i wypiją, albo jednając, może im ten napój podarować...“

Podstarość skończył czytać i począł patrzeć na księcia Bogusława, jakby czekając instrukcyi, a książę rzekł:

— Widzę, że tego brat mój myśli o konfederatach, szkoda tylko, że, jak zwykle, za późno!... Żeby się był dwa tygodnie, albo choć tydzień temu na ów dowcip złożył, możnaby było popróbować. A teraz, ruszaj z Bogiem panie Harasimowicz, bo już cię niepotrzebujem.

Harasimowicz skłonił się i wyszedł. (Ciąg dalszy nastąpi.)

POTOP

PRZEZ
HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 110.)

Tu książę zakrzyknął na pokojowca i kazał mu wołać podstarościgo, sam zaś rzekł:

— A to się dobrze składa. Oszczędzisz sobie waćpan drogi... chociaż... może i szkoda, ale podłazie nie pojedziesz, bo tam między głowami konfederacyi jest i twój imiennik... Mógłbyś go skaptować.

— Nie miałbym na to czasu — rzekł Kmicic — gdyż mi do króla szwedzkiego i do pana Lubomirskiego pilno.

— A, to masz listy i do pana marszałka koronnego? Ej, odgaduje, o co chodzi... Niedgdy pan marszałek myślał swatać synalka z córką Janusza... czyby teraz hetman nie chciał delikatnie odnowić rokowań?... — O to właśnie idzie.

— Dzieci to oboje zupełnie... Hm! delikatna to misya, bo hetmanowi nie wypada pierwszemu się wpraszać. Przymiem... Tu książę zmarszczył brwi.

— Przymiem nie będzie z tego nic... Nie dla Heraklusa córka księcia hetmana. Ja ci to mówię! Książę hetman powinien to rozumieć, że jego fortuna musi zostać w ręku Radziwiłłów.

Kmicic spoglądał ze zdziwieniem na księcia, który chodził coraz śpieszniejszym krokiem po izbie. Nagły zatrzymał się przed panem Andrzejem i rzekł:

niezmiernych żarcików i historycznych bredni o ruskiej cerkwi, co tu nadrukowały angielsko-amerykańskie, a protestanckie dzienniki. Mam tu przed sobą dwie angielskie gazety z Shenandoah: „Shenandoah Herald“ i „Shenandoah Chronicle“. Obydwie zawierają długie w tej sprawie artykuły, pełne niezmiernych i niedorzecznych bredni, wymierzonych przeciw Kościołowi katolickiemu. — Każdy zaś z tych artykułów nosi wielkimi literami wydrukowany sensacyjny tytuł. I tak „Shenandoah Herald“ zatytułował swój artykuł: „The United Greek Church. A priest with a Wife Settled in Shenandoah. Kern's Hall Converted In to a temple of Vorship By a Heretofore Unknown Religions Denomination.“ Co znaczy: „Grecko-unicki Kościół. Ksiądz z żoną osiadły w Shenandoah. Sala karna, zamieniona na świątynię wyznania nieznanej dotąd u nas religijnej sekty.“ — Zaś „Shenandoah Chronicle“ zatytułował swój artykuł: „A Married priest!! Father Wolański, of the United Greek Church, Finds a Wife an Awkward accompaniment.“ Co znaczy: „Żonaty ksiądz. Ojciec Wolański, ksiądz grecko-unickiego Kościoła, znajduje sobie jako niezgodne towarzystwo.“

Takie już drastyczne tytuły zaciękały niemy amerykański motloch i pobudzały do zaczepki katolickiego Kościoła. To też „Shenandoah Chronicle“ zaraz na wstępie pisze, że jeżeli kiedy, to teraz będziemy mieli w naszym mieście trochę religijnej rewolucji itd. Ks. Wolański zaś jest bohaterem obecnej chwili. — Reporterzy odwiedzają go i proszą o interwju. Ks. Wolański ma to sobie — zdaje się — za honor, a nie umiejąc po angielsku, wyklada im przez tłumacza obrządek ruski i wielkość swjej cerkwi, bo według reportera „Heralda“ należał 10 milionów Unitów, ośm Biskupstw i jedno Arcybiskupstwo. Reporterzy zaś amerykańscy, najlichsza i najbardziej uczynliwa klasa pismaków, ciemni w tej sprawie, jak tabaka w rogu, popisali w gratiam ruskiej cerkwi takie dziwolągi i brednie, że, gdyby nie powaga i świętość tych rzeczy, śmiałyby się można do sytości. — Jak już wyżej wspominałem, ks. Wolański wiele zamienił, lecz nie ze złej woli, ale z niecierpliwości i z nieznaności amerykańskich stosunków. Tak prędkie, a publiczne zmanifestowanie się z żoną zraziło wszystkich. Rolnienie zaraz w pierwszych dniach oficjalnych wizyt pogorszyło sprawę; wdanie się zaś w rzecz z ograniczonymi protestanckimi reporterami małej miejscowej prasy zadało sprawie cios śmiertelny, tak że ksiądz z żoną nigdy się nie utrzyma. Ameryka to nie Ruś. Tu się wizyt nie robi, bo to tu nie moda. Wizyty robi ten, kto ma business, to jest interes. — Poza tem między niekierownymi nie ma wizyt, ani żadnych bliższych stosunków. Nowego zaś księdza wizytują, jeżeli chcą, najprzód sąsiedni konfratry. Ja — przybywszy do Ameryki — reporter, który się u mnie zjawiał na zwiady, odprawiłem kilku słowy, mówiąc, że przyjechał wprost z Kamezaty, nie umiem jeszcze po angielsku. „Good by“ — odpowiedział rozezarowany Yankee, a na jutro czytano w jego gazecie, że na rektora do polskiego Kościoła przybył nowy ksiądz „from Kamtchatka in Poland“. Ks. Wolańskiego, jego żonę i siostry opisali, jak opisują tu białego indyjskiego świętego słonia, którego cyrk Barnuma obwozi po Ameryce. Napisali więc, jak wygląda, jakiego wzrostu i tuszy, jakie ma oczy, włosy i t. p., całą jego genealogią wstecz aż do trzeciego pokolenia, prztem, iż jest genialny i mówi 7 językami słowiańskimi. Głównym był siedmiu językami, ale wszystkimi po rusku. Zaś panią Wolańską opisali jako przystojną, średniego wzrostu, o czarnych o-

czach, greckich rysach twarzy, skłoną do otyłości, a pannę Wolańską jako wysmukłą lady o melancholicznym wyrazie twarzy. — Zamienienie sali balowej na prowizoryczną cerkiew nikt nie nazwie rozsądną rzeczą. Ks. Wolański, jak mi się zdaje, chce zaraz na początek zaprowadzić w Ameryce w wszelkich łacińskich i polskich naleciałości oczyszczony obrządek ruski, zaaranżował w tej prowizorycznej cerkwi ołtarz i carskie wrota. Reporter angielski, który także stawił się na pierwszą służbę Bożą, zdając z niej raport, pisze, że było dwojakie nabożeństwo: jawne i zakryte, przy zamkniętych drzwiach. Dla czego się ten ksiądz zamykał, tego nie wie, ale powiada, że wiele śpiewano, a jeszcze więcej kadzono! Gazety angielskie wsiadły na księży katolickich w Shenandoah za to, że ksiądz polski Wolańskiego wcale do swego domu nie przyjął, że ksiądz irlandzki zbył go obojętnie kilku słowami, i że tylko ksiądz niemiecki raczył z nim kilka chwil pogadać. Księża katolicy w Shenandoah, mając pismo od swego Arcybiskupa, musieli się do niego zastosować. Ks. Wolański, odwoławszy się na konstytucję Stanów Zjednoczonych, która gwarantuje wszelką religijną wolność, odprawia dalej w sali balowej swoje służbę Bożą, czekając ostatecznego słowa ze Rzymu. Rzecz jest pewną, że jeżeli konstytucja Stanów Zjednoczonych cierpi Mormony, toż przecie nie zawadzi o księdza z jedną żoną. Atoli, prócz konstytucji politycznej, obowiązuje przeciw księdza katolickiego inna także konstytucja, to jest Boża, i względy na dobro ogólne Kościoła. Wszyscy tu zresztą księdz Wolańskiego żalają, bo on jest tylko niewinną ofiarą kilku ruskich krzykaczy w Shenandoah, którzy, nie mogąc się zgodzić z Polakami, zażądali księdza ruskiego ze Lwowa, motywując swoje żądanie kalkiem fałszywymi przyczynami. Tyle lat chodziło do polskiego Kościoła, i było im z tem dobrze. Czyżby i nadal tak być nie mogło?

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 16 maja.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał dotychczasowemu sekretarzowi ambasady francuskiej w Berlinie, Labouretowi, order orla czerwonego trzeciej klasy.

*** W sprawie tabliczek z polskimi napisami.** Donosiliśmy swego czasu, że budowniczy tutejszy, p. Frankiewicz, podał zażalenie do policji za zerwanie mu z domu jego tabliczki z nazwą ulicy w polskim języku, oraz że sąd lawiczny, któremu sprawa ta przekazana została, uznał się niekompetentnym, odsyłając tę sprawę do izby karnej tutejszego sądu ziemianckiego. Wczoraj przyszła ta sprawa pod decyzję izby karnej; p. Frankiewicz uwolniony został od wszelkiej winy i kosztów, ponieważ przybijanie tabliczek z nazwami ulic na domach nie sprzeciwia się § 132 kodeksu karnego. Sam prokurator wniósł nawet o uwolnienie pana Frankiewicza od kosztów i kary. Ze strony p. Frankiewicza stał rzecznik p. Wolfński.

*** Wystawa Sztuk Pięknych w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu,** otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

*** Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym

wnioski zdają mi się być bez zarzutu. Może je inaczej osądzić; nie wiem, jakie jest Wasze zdanie o tej sprawie. Przywodząc sobie na pamięć Pański rozum i serce, zdaje mi się, że powinien być Pan podzielać moje zdanie. Zresztą zapewniają mi, że Pan usunął się od spraw publicznych. Z przykrością widziałem, że nie otrzymałeś Pan stanowiska w Anglii.

Jeżeli ojczyzna moja, która ma nadzieję odżyć na nowo, zgini ostatecznie przez was, którzy głosicie się opiekunami uciśnionych i obrońcami dobrej sprawy, nie wyjdę już więcej z mojej ślimaczej skorupy, gdzie wszakże możecie być zawsze pewny dobrego przyjęcia. Laska ta nie będzie pospolitą. Ponawiam do cesarza mą nagłą prośbę o dymisy. Jeżeli możecie Pan dopomóc mi do uzyskania jej, oddasz mi przez to prawdziwą przysługę. Mettez moi aux pieds des dames. Dowiedziałem się z wielką radością, że Stroganow wydobyl się z opałów z lekką tylko raną. Nie piszę doń, bo zapewne jest teraz w wojsku, jako też nie piszę i do Kotzebuego, nie wiedząc, czy znajduje się teraz w Petersburgu. Żegnam Cię drogi i dobry przyjacielu, ścisłam Cię z uczuciem przyjaźni, która trwać będzie tak długo, dopóki żyć będę. Nie kompromituj mnie.

List ten był drukowany w „Ruskim Archiwie“ (czasopismo wychodzące w Moskwie pod redakcją Piotra Barteniewa), 1884. str. 280—281.

Redakcja „Archiwu“ uwiadamia, że otrzymała ten list w oryginalnym i Mikolaja Makarowa, który go miał od samego Nowosilcowa.

W liście księcia Adama doskonale odzwierciedla się jego szlachetna dusza, zacny sposób myślenia i miłość kraju

odczyt ks. dr. Lukowskiego: „Szkoła tumska i założenie seminarium duchownego w Gnieźnie“. K. Kozłowski, sekr. wyd.

*** „Polen und Welfen“, „Dönen und Franzosen“,** powiada tutejszy „Tageblatt“, że w jedność i całość cesarstwa; sam Bismarck z garścią dzielnych rycerzy stoi u wylotu — a postępowcy zamiast go popierać w tej sferze, walą na niego całą siłą i cięszą się, gdy mu mogą łatwą przypiąć. Czy to nie zbrodnia? — nie zdrada kraju?!

Dla dawniejszych postępowych aspiracji nie ma też laski w oczach konserwatystów pan Jarosław Herse, któremu „Post“ zarzuca, że „stworzył z niczego“ partję postępową w Poznaniu, że „Posener Ztg.“ przerobił z organu liberalnego na postępowy, że do rady miejskiej wprowadził większość postępowo-żydowską itp.

*** Zarząd Towarzystwa** rzemieślników polskich ogłasza następujące pismo: Niniejszém zawiadamia się szanownych członków Towarzystwa rzemieślników polskich, iż zebrania oddat stale odbywać się będą w lokalu p. Knolla przy Starym Rynku. W poniedziałek, dnia 18 maja zwyczajne zebranie tamże. Na porządku dziennym odczyt p. Sokolińskiego p. t. „Kilka uwag z dziedziny handlu i przemysłu.“

Początek o godzinie pół do 9. O liczne przybycie uprasza zarząd.

*** Karawana Zulusów,** jak już wspomnieliśmy, składa się z księżny Amazuli, jej siedmioletniego synka i trzech mężczyzn; ostatni są wysoki postawy, silnie zbudowani i mają piękną kształt ciała. Ciemna skóra wpada w kolor niebieskawo-czarny; włosy ciemne, welniste jak u negrów. Księżna ma postać okazałą, płeć jej i synka jest daleko jaśniejsza. Błyszące oczy wszystkich są pełne żaru. — Mężczyźni noszą na głowie perły i zwite skóry pantery, księżna i jej synek stroją się w perły i koce z jeża morskiego. Mężczyźni mają zarzucone płaszczki ze skór; księżna nosi kosztowną skórę na piersiach i u łędwi, a nadto szczególnie w białych włosów robiony strój na kolanach, na szyi i piersiach pełno ciemnych pereł, na rękach z pereł bransoletki. Ubrojenie mężczyzn składa się z tarczy wielkości człowieka, zrobionej ze skóry wółowej, z maczugi (kirri) i z dziryta (assagaj). Przedstawienia odbywają się co godzinę i trwają około 20 minut, na których są tańce, śpiewy na nutę bojową i myśliwską, rzucanie assagajem, przyciem naczelnik Incomu nadzwyczajną odznacza się zreżnością. Jak w Berlinie tak i tutaj został ulubieńcem zwiedzających mały 7 letni wnucek królewski, Ungane, który nie tylko, że śmiały i zabawny, ale też silnie i celnie rzuca dzirytem. — Zulusowie namiętnie palą i żąją, tabaki przeciw nie biorą palcami, tylko małą łopatką. W przedziurawione uszy zawieszają sobie tabakerki, cygara itp. rzeczy. — Namiot w ogrodzie zoologicznym jest odnowiony. Na ścianie, przy której Zulusowie miejsca zajęli, wymalował malarz Krusche krajobraz z Konga.

*** Do Mosiny** wydawane będą tak samo jak w inne lata w niedziele i święta bilety po cenie 50 procent zniżonej.

*** W Taczanowie** pod Pleszewem urzędowana została ajentura pocztowa.

*** Długoletni** nauczyciel przy gimnazjum trzemeszelskim a następnie ostrowskim, Franciszek Polster, zmarł w dniu 12 b. m. we Wrocławiu w 74 roku życia.

R. i. p.

*** W Kapanicy,** miasteczku położonem na samej granicy brandenburskiej i śląskiej, odbyła się dnia 23 maja rb. rzadka uroczystość poświęcenia i położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Do ludu licznie zgromadzonego, nawet z dalszych okolic, pomiedzy

swojego, dla którego zawsze miał najlepsze chęci; ale także widzimy ze smutkiem, jak się zawiódł, rządząc się sercem tylko, ogromnie na Nowosilcowa! Wszak to ten sam Nowosilcow (ur. 1762, umarł 1838, wyniesiony do godności hrabiego w cesarstwie rosyjskiem), który, zostawszy kuratorem wydziału naukowego wileńskiego, na miejscu księcia Adama, tyłu nieszczęśliwych był sprawcą! Z jego to przyczyny ośm klasztorów w Wilnie, w swoim czasie, zapelnilo się naszą młodzieżą nieszczęśliwą, którą on tak srodo przesładował!

Ze pobudki do takiego działania niezbyt były czyste i szlachetne, o tem można się dowiedzieć, np. z pamiętników Siemiaszki, który oskarża Nowosilcowa i jego urzędników o przedajność — źródło więc niepodejrzanę — a Michałow (Die geheime Werkstätte des polnischen Erhebung von 1830, Amberg und Leipzig 1877) — który, może, zbyt skwapliwie i nie oględnie pomawia o wolnomularstwo stowarzyszenie ówczesne na Litwie — cytując w swoim dziele Gnorowskiego (Insurrection of Poland in 1830, London 1839), mówiąc:

„Nowosilow zeigte einen über grossen aber unreinen Eifer, liess sich bestechen und vom Adel enorme Summen für den Loskauf seiner Söhne bezahlen, zum Beispiel Graf Tyszkiewicz 30,000 Dukaten für die Rettung seines z wölf-jährigen Sohnes erlegte“ p. 75.

Na takiego to człowieka liczył i swoim nazywał przyjacielem ksiądz Adam Czartoryski!

Rzadziliśmy się najczęściej sercem tylko, nie znając obłudy, nie podejrzewaliśmy jej w drugich, i ztąd tyle nas zawodów spotykało i teraz jeszcze spotyka....

Wolnyiak.

którym widzieliśmy i innowierców i żydów, przemówili w pięknych i rozrzucających słowach po niemiecku ks. Röhr, dziekan z Zbyszynia, po polsku zaś ksiądz Tołowiński, proboszcz ze Siedla. Pierwszy przedstawił i wytlomaczył wzniosłą ceremonią, jaką Kościół przy takich okazjach przepisuje, drugi zaś wykazał, że zbudowanie tego domu nowego jest rzecz Bogu miła i przyjemna, a wiernym pożyteczna i zbawienna. Aktu samego dopełnił miejscowy proboszcz, ksiądz Gustowski, w asystencji 7 kapłanów. — Jest to z kolei trzeci kościół. Pierwszy zbudowany przez króla polskiego Władysława Jagiełłę w roku 1408, zawalił się w r. 1658. Roku 1664 stanęła nowa świątynia. Ponieważ z upływem wieków okazała się za małą i niewystarczającą, nadto groziła upadkiem, przeto w roku bieżącym rozebrano ją, by na jej miejscu nowy dom boży postawić.

*** Teatr polski w Trzemesznie.** Dziś dnia 16 b. m. komedia Jordana „Słomiany człowiek“.

W niedziele dnia 17 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

*** Teatr polski w Srodzie.** We wtorek dnia 19 b. m. komedia Aleksandra hr. Fredry „Zemsta za mur graniczny“.

W srodę dnia 20 b. m. komedia Jordana „Słomiany człowiek“.

*** Teatr polski w Sremie.** W sobotę dnia 23 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnicy“.

W niedziele dnia 24 b. m. komedia Blizńskiego „Pan Damazy“.

W poniedziałek dnia 25 b. m. obraz ludowy Staszycy „Noe świętojańska“.

We wtorek dnia 26 b. m. komedia Jordana „Słomiany człowiek“.

W srodę dnia 27 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

W czwartek dnia 28 b. m. komedia A. Maleckiego ze śpiewami i tańcami „Grochowy wieniec“.

Dalsze przedstawienia w Gostyniu.

*** Prowincjonalna kasa pomocnicza** W. Księstwa Poznańskiego udziela w latach 1882/82 i 1883/84 następujących pożyczek: W roku 1882/83 udzielono 158 pożyczek w sumie 861,505 marek, i to 11 w sumie 309,228 m. stowarzyszeniom melioracyjnym, 6 w sumie 51,800 marek miastom, 2 w sumie 1800 marek wsiom, 14 w sumie 59,700 marek parafiom, 74 w sumie 363,777 marek gminom szkolnym, 51 w sumie 75,200 m. osobom prywatnym. — W roku 1883/84 udzielono 155 pożyczek w sumie 793,750 m., i to 9 w sumie 22,300 marek stowarzyszeniom melioracyjnym, 2 w sumie 7900 marek wsiom, 20 w sumie 138,250 marek parafiom, 61 w sumie 302,450 marek gminom szkolnym, 63 w sumie 122,150 marek osobom prywatnym. Kapitał zakładowy funduszu głównego wynosił 1,113,800 marek, funduszu zasilkowego 3,330,000 marek; do końca marca 1883 spłacono z ostatniego 328,520 marek, w roku 1883/84 spłacono 47,200 marek, tak że w końcu marca 1884 roku było jeszcze do spłacenia 2,954,280 marek. — Koszta administracyjne dyrekcji wynosiły na rok 1883/84: 14,126,26 marek; administracja kasy prowadzi, jak dotychczas, prowincjonalna kasa instytucyjowa.

*** Zakłady głuchoniemych w W. Ks. Poznańskim.** Prowincjonalny zakład głuchoniemych w Poznaniu otrzymywał w ostatnich latach rocznie 86,500 m. subwencji. Liczba głuchoniemych w zakładzie wynosiła z początkiem r. b. 140 (liczba etatowa) i to 90 chłopców, 50 dziewcząt; nadto uczęszczało do zakładu 5 uczniów i 1 pensjonarz; z ogólnej liczby było 94 chłopców i 52 dziewczęta; dzieci te są polskie i katolickie z wyjątkiem dwóch ewangelików. Przy zakładzie fungują: dyrektor p. Matuszewski i 12 nauczycieli i 1 nauczycielka robót ręcznych. Uczniowie uczęszczają do zakładu lat 6 i pobierają nauki w 13 oddziałach; dziatwa pobiera naukę po polsku, chociaż od roku 1875 i w niemieckim biedne te istoty męczyc się muszą. — Prowincjonalny zakład głuchoniemych w Pile otrzymywał w ostatnich latach 61,800 m. subwencji. Do zakładu uczęszczało na początku r. b. 99 uczniów i to 55 chłopców, 44 dziewcząt; 20 katolików, 68 ewangelików, 11 żydów. W zakładzie funguje wraz z dyrektorem 9 nauczycieli; 1 posiada wakuje. — W prowincjonalnym zakładzie głuchoniemych w Bydgoszczy, otrzymującym 22,050 marek subwencji, uczęszczało z początkiem r. b. 53 uczniów, z których atoli tylko 41 było na funduszu prowincjonalnym (5 po nad etat). Z ogólnej liczby 53 było 27 chłopców, 26 dziewcząt; 19 katolików, 23 ewangelików, 2 żydów.

*** Rodacy nasi,** przebywający w Westfalii, urządzają w dniu 31 b. m. w Dortmundzie na zabawę tę uproszone także ks. dr. Stablewskiego i postla barona Graevogo. Ks. dr. Stablewski przemówi po niemiecku ze względu na liczne Towarzystwa niemieckie które na zabawę tę zaproszone zostały. Pan Graeve przemówi po polsku.

*** Landrat** powiatu sycońskiego na Ślązku wydał następujące rozporządzenie:

„Abyśmy dalszemu przypliwaniu rosyjsko-polskich zbiegów przez granicę zapobiedz, wydały wyższe władze rozporządzenie, że każdemu rosyjsko-polskiemu poddanemu należy wzbudzić przekroczyć granicę, chyba, że zdoła papierami wykazać, iż jest w podróży, — oraz, że nadal starać się należy o wydalenie tych zbiegów, którzy się w kraju bez pozwolenia władz znajdują. Z tych powodów wzywam miejskie władze policyjne, zarządy dominalne i gminne, iżby pod żadnym warunkiem nie dozwolily na przypliw i osadzanie się rosyjsko-polskich zbiegów w

obrzebie ich obwodów i w obec każdego zapełnieniu w tym kierunku energicznie występowali. Gdyby się podobny przypadek zdarzył, należy mi o tem donieść, iżby odstąpienie za granicę nastąpić mogło. Również należy mi natychmiast donieść, gdyby się w tutejszym powiecie znalazł obecnie zbieg bez pozwolenia pana naczelnego prezesa. Gdyby bawicy tu jako podróżni rosyjsko-polscy przybyśle mieli czas dłuższy bawić i można się obawiać, iż chcą tu stale zamieszkać, natenczas należy mi o tem donieść celem dalszej decyzji. Panów wójtów wzywam, iżby osiedlanu się rosyjsko-polskich zbiegów według możności się sprzeciwiali, a gdyby mimo to przypadek podobny zaszedł, iżby mi w jak najkrótszym czasie o tem donieśli. Zandarmi mają jak największe dąć baczenie na przekraczanie granicy i na stosunki rosyjsko-polskich zbiegów a wszystkie swe spostrzeżenia w tym kierunku do mnie przesyłać.

*** Flinsberg,** w maju 1885. Zwiedzającym Flinsberg ziomkom z pewnością miło będzie dowiedzieć się, że w tym roku nie podziebują wysiadć już w Greifenbergu, bo linia kolei żelaznej przedłużoną jest aż do Friedeburgu (gdzie siedzisko Soboccy z rozrzuconiem rodaków wita), i że tylko sześć kilometrów wolno jechać potrzeba. To też jako tako silni goście kąpielowi wysyłają pakunki swoje furmanki, sami zaś puszczając się pieszo pyszną, jedyną może w swoim rodzaju doliną friedeburgską wzdłuż bogatą w psstrugi kamienistej Kwisy, do skromnego Flinsberga. Jak zwykle, tak i w tym roku zarząd kąpielowy wszelkich dokłada starań, aby chorym pobyt tutaj uprzyjemnić. Po wschodniej stronie dotychczasowego kurhauzu budują wspólnie dwupiętrowy kursal, który kształtem i rozmiarami odpowiada kursalowi w Warmbrunnie, i który z początkiem czerwca r. b. oddany zostanie do publicznego użytku. Potrzeba większego salonu dawno dawała się tutaj we znaki, zwłaszcza, że liczba gości kąpielowych od roku do roku w zadziwiający wzrasta sposób. I tak w r. 1883 leczyło się u wód tutejszych 1122 rodzin z 2186 osobami — w r. 1884 zaś już 1470 rodzin z 2684 osobami. Kąpieli mineralnych, słomowych i iglicowych wydano w roku zeszłym 15,809, tusz i innych szcztynych kąpeli 2107, serwatki wydano 1438 litrów, a zakład inhalacyjny zwiedzało 79 osób. Jako dalsze ulepszenie i to zaznaczyć należy, że powiększony znacznie personal kąpielowej muzyki już od połowy maja rozpoczął swe funkcyjne, co w innych latach dopiero z początkiem czerwca miało miejsce. Znajdujący się na promenadzie dawniejszy zaniedbany pawilon dla muzyki odnowiono bardzo starannie i urządzono w nim eleganckie kawiarnie i handle. Zbudowaną w r. 1786 przez ś. p. hrabiego Jana Nepomucena Schaffgotscha i tegoż świętego Patronowi poświęconą kaplicę pokryto nową miedzią, a obecnie budują w wniescia skromny, lecz bardzo gustowny portyk, co milnuch ten przybytek Pański bardzo upiększy.

Gościom religii katolickiej z pewnością nie obojętną będzie wiadomość, że w przyszłym roku w czasie sezonu odprawi się jubileusz setny zbudowania kaplicy, i że w tym celu kosztem dostojnego dziedzica nastąpi w końcu tego lata wewnętrzna renowacja na większe rozmiary. Nabożeństwo dla gości odprawia co poniedziałek ksiądz pleban Neudecker z Friedeburgu, a cicha msza święta odprawia się prawie codziennie przez bawiących tutaj księży. I właściciele domów poborobili na sezon obecny wielkie ulepszenia i przybudowaniem do domków swoich bocznych skrzydeł liczbę mieszkań powiększyli. Pogody — jak na okolicę górska — mamy stósunkowo bardzo piękne. Temperatura dochodzi często w południe 15—16 stopni, co już wiele tutaj w pierwszjej połowie maja znaczy. Interesujące są najnowsze pomiary i porównania wysokości, urzędownie dokonane, a które mam pod ręką. Z tych przekażać się można, że Flinsberg wyżej leży, niż Elster, Franzensbad, Kudowa, Langenau, Schwalbach i Pyromont. Do coraz większego wzrostu przyczynia się głównie ta okoliczność, że Flinsberg otoczony jest 30,000 morgami świerkowych lasów, i że miejscowość ta tylko z jedną jedyną stroną ma wyjście w uroczą, wyżej nazwaną dolinę, a z reszty stron szczerlinie górami zamknięta. Lasy dotykają samego źródła i w trzy minuty znalazł się można w lesie, w widoki, ganki i miejsca do wypoczynku obficie zaopatrzonym. Zarząd kąpielowy rozporządza czterema wielkimi domami, do majoratu hrabiego Schaffgotscha należąciami. Obszerny w r. 1881—82 wybudowany „Leopoldsbad“ mieści 55 z komfortem urządzonych pokoi z wodociągami i szerokiemi, jasnymi kurytarami. W „Inspektionshaus“ jest biuro zarządu kąpielowego i 15 pokoi dla gości pod osobistym nadzorem inspektora p. Klappera, który na wszelkie zapytania nader uprzejmie i natychmiast odpowiada. „Forsthaus am Berge“ (gdzie uprzejma gospodyni, zabląkana Polka) i „Ludwigsbad“ z „Jägerhausem“ rozporządza czterdziestupięciami, skromnie, niezbyt urządzonemi mieszkaniem. W ogóle liczba mniejszych i większych domów prywatnych wynosi 56, z mieszkaniem od 5—50 marek tygodniowo.

Z hoteli zasługują na wymienienie „Zum neuen Brunnenhaus“ (dzierzawca Thomas), „Grosser's Hotel“ z łazienkami, „Zum deutschen Kaiser.“ Z restauracji, gdzie bardzo dobrze a stósunkowo tania jadąc można, wymieniamy: „Grüner Hirt“, „Stahlquelle“, „Grüne Wiese“, „Scholtisei“, „Schwedler“ i restauracja na „Hasenstein“ z wieżycą do obserwowania widoków w graniczące Czechy. Aby i mniej zamożnym pobyt u wód tutejszych ułatwić, placą połowę taks ci goście, którzy od połowy maja do końca czerwca i od połowy sierpnia do końca września zjeżdżają. W tym samym czasie założone są

List

Adama Czartoryskiego do Nowosilcowa.

Sieniawa, 12 (25) grudnia 1812.

Klaczewski, którego posyłam do Petersburga, ma polecenie oddania cesarzowi memoriału o sprawach Polski i o sposobie stósownego ich przeprowadzenia po osiągniętych powodzeniach. Po podobnych sukcesach potrzeba robić wielkie i wzniosłe rzeczy. Podbój i zdobycz nader kosztowne a bardzo pospolite, jak wiele innych, byłyby za małą rzeczą i pozostałyby wszystko na tym samym punkcie. Odnowienie Polski w proponowanym zamianowaniu jest potrzebne tak dla Rosji, jak Anglii i całej Europy. Byłoby to wspaniałym przedsięwzięciem, jeżeli dojdzie do zaprowadzenia go, i sposobem prowadzenia wojny powodem, jeżeliby się jej nie dało uniknąć. W przypadku, gdyby wojna trwała dalej, idzie o pokierowanie sprawami w ten sposób, aby Polacy zechcieli oddać ostatni grosz i poświęcić życie swe dla wspólnej sprawy. Wielki ksiądz Konstanty szerzą ich; nade wszystko obawiają się, że nie ma takiej konstytucji, któraby mogła ich ochronić od gwałtów następcy Aleksandra.

Zresztą pragnąłbym być powiadomionym o myślach i zamiarach Jego Cesarzkiej Mości. Nie znając ich, mógłbym jedynie przedstawić opinię i przypuszczenia, lecz jeżeli byłbym uwiadomiony o nich, to, że posiadam więcej środków, niż dotychczas, i że, jeżeli bym chciał, mógłbym obudzić stronnictwo, jeżeli w ogóle mogłoby się to zrobić, i aby dojsz do jak najspieszniejszego, jakiegoś końca. Żałuję, iż nie mogę postać Panu odpisu mego memoriału. Wyprowadzone przezemnie

nizsze ceny na mieszkania i na kąpiele. Oprócz pisma jednego galicyjskiego zapisać nam obicano od czerwca jedno z pism polskich poznajskich. Lekarzem kąpielowym jest szanowny powszechnie dr. Adam, którego literackiej pracy Flinsberg wiele zawiadza, a który na wszelkie choroby, na niedokrwiłość się opierające, znakomitym jest specjalista.

O chorobie zębów w puszczy Białowieskiej. „K. W.” otrzymał od jednego z leśników tamtejszych bliższą informację. Choroba zwróciła uwagę władzy, która wysłała na miejsce specjalistów, dla przedsięwzięcia środków przeciw zaradzie. W chwili obecnej choroba straciła objawy epidemiczne. Piękna pogoda, przepłataną ciepłym deszczem, sprzyja porostowi „tomilku”, ulubionego pożywienia zębów.

W cesarstwie niemieckim wraz z Alzacyą i Lotarynią żyje 17,422 księży świętych a 453 zakonników — z których na Bawaryi przypada 412; Austrii 23,186 księży świętych a 6188 zakonników; Szwajcaryi 1613 księży, 499 zakonnych księży; w Luksemburgu 439 księży, 15 zakonników. Razem w tych krajach 49,814 księży.

W całej Szwajcarii wschodniej pada od wczoraj zrana śnieg i obawiają się wielkich szkód w owocach i zbożu.

W sprawie głośnej dyspensy panny Castrone, zapisać należy, że prawdopodobnie dyspensy nie została udzielona, i że tylko agent pana Castrone doniósł mu z Rzymu, iż są widoki otrzymania dyspensy, gdy nagle nadeszły szczegóły, które udzielenie jej powstrzymały.

Na wakującą stolicę patriarchy antycycheńskiego pragnie Fanar wynieść Arcybiskupa ze Scitopolis, przychylnego Grekom i popierającego sprawę helenską. Pan Nelidow, agent rosyjski, agituje wszelkimi sposobami, aby tę kandydaturę obalił. Tak samo było przy obsadzeniu stolicy jerozolimskiej.

Podmorski telegraf założony będzie z Lizbony do Przylądka Dobrej Nadziei. Telegraf ten pójdzie najprzód lądem do Kadyksu, potem przez wielkie wyspy Kanaryjskie, Senegal, Gwineę, Kongo itd.

Ocean Atlantycki ma być oświetlony światłem elektrycznym i to od Nowej Fundlandii aż do brzegów Irlandii. Oświetlenie to ma nastąpić za pomocą okrętów rozlokowanych co 200 mil angielskich, a mających zarazem służyć za stacje telegraficzne.

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 17go maja św. Weroniki.

Wschód słońca o godz. 4 minut 4. Zachód o godzinie 7 minut 49.

Pojutrze dnia 18 maja św. Eryka kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 2. Zachód o godzinie 7 minut 51.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 maja. Car wstąpił do jenerała Komarowa osobne pismo, w którym chwali jego znakomite zachowanie się w czasie dowództwa nad oddziałem w Murgab, pełną rozprężność stanowczą w obec Afganów, jako też dzielność męską okazaną w bitwie pod Tasz-Kepri i w uznaniu tych zasług ofiaruje mu złotą szablę honorową nasadzoną brylantami. Taką samą szablę złotą otrzymał w darze od cara podpułkownik Zakrzewski.

Bern, 14 maja. Dziś powiesił się tu w godzinę po śledztwie sądowym fryzjer Wilhelm Hut, rodem z Badenii. Pisał on, jak wiadomo, list do Rady związkowej, grożący wysadzeniem w powietrze gmachu związkowego.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Wieniec Pieśni Polskich“. Tutajsza Księgarnia katolicka z uznania godną gorliwością krząta się około wydawania polskich śpiewników ludowych. Od 1 stycznia r. b. wychodzi w jej nakładzie sposobem dwutygodniowego czasopisma zbiór arii, dumek i rozmaitych innych polskich pieśni ludowych z melodyjami pod tytułem „Lutnia polska“. — W tych dniach zaś wyszedł również tejże księgarni nakładem pierwszy zeszyt „Wienca pieśni polskich“. — Nowy ten śpiewnik uważać należy za uzupełnienie „Lutni polskiej“, i on bowiem umieszczać będzie pieśni nasze ludowe, ale z towarzyszeniem fortepianu. — Pierwszy ten zeszyt obejmuje ich trzy; wszystkie melodyj piękne, a i towarzyszenie do nich fortepianu opracowane starannie i z gruntowną znajomością rzeczy.

Autor akompaniamentu, Stefan Surzyński, zachowując oryginalne melodye pieśni, przybrał każdą z nich w prawdziwie uroczy wieniec harmonijny, uwity naprzemiennie, to z różnorodnych akordów, to z melodyjnych pasaży; — wszędzie jednak wystrzegając się trudności technicznych, umiał zachować układ całości lutowy i przystępny nawet mniej wprawnyemu graczom. — Zmiana ta akordów i pasaży umiejętnie ze sobą powiązanych, niemiernie i melodyjnie, do charakteru pieśni szczęśliwie zastosowane przegrywki, umieszczone przed każdą pieśnią z osobna, nadają towarzyszeniu wiele życia i podnoszą bardzo urok pieśni.

Zeszyt ten pierwszy opatrzony jest w dedykację Władysława Mierzwinskemu. — Wykończenie zewnętrzne, a więc pod względem dobroci papieru, wyrazistości druku itd. jest eleganckie i nie pozostawia nic do życzenia; cena zeszytu bardzo umiarkowana. — Ze względu na wymienione zalety, któreśmy napotkali w pierwszym tym zeszytku „Wienca pieśni polskich“, — pragnąc oraz szerzej poprzeć nowe to, bardzo nam potrzebne wydawnictwo, polecamy w mowie będący zeszyt „Wienca“ gorąco Szanownym Czytelnikom naszym. — Nabyć go mogą abonenci „Lutni polskiej“ za cenę 1,50 m. nieabonenci za 2 marki w Księgarni Katolickiej, Poznań, ulica Wodna nr. 25.

Zwracamy tylko uwagę na błąd znajdujący się w tekście pieśni „Wojownik i jaskółki“. Pieśń ta powstała po roku 1831. „Wojownik w pośród obecnej ziemi“, widocznie więc emigrant z roku 1831, zagany do Francji, Anglii, lub innej jakiej krainy, ale zawsze na zachodzie, ztąd też widzieć mógł jaskółki tylko przylatujące „ze wschodu“, a nie z zachodu.

Przedpłatę na tom piąty „Biblioteki Kaznodziejskiej“ w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

- 204) Ks. M. Brzeziński z Jazłowa na 1 egz.
- 205) Ks. Wojczyński z Poznania na 1 egz.
- 206) Ks. Kulesza z Gozdowa na 1 egz.
- 207) Ks. Schwanitz z Rajków na 1 egz.
- 208) Ks. Jaskała z Kamionki na 1 egz.
- 209) Ks. proboszcz Świerczyński z Grodziska na 1 egz.
- 210) Ks. proboszcz J. Dura z Rabki na 1 egz.
- 211) Ks. Okoniewski z Chelma na 1 egz.
- 212) Ks. Bona z Rywałdu na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Dzień poetycznych i dramatycznych Fryderyka Szylera, ilustrowanych przez najznakomitszych artystów — wyszedł w przekła-

dzie polskim zeszyt 31 i 32, zawierający dalszy ciąg „Don Carlosa“ i „Wilhelma Tella“.

Kieszonkowa kroniczka miasta Kalisza ułożona przez Adama Chodyńskiego, Kalisz, nakładem Hofmańskiego, in 16°, stron 130, 1885. Cena 70 kop. z przysyłaniem.

Mala ta, lecz udatna książeczka składa się z dwóch części: w pierwszej w chronologicznym porządku zebrane ważniejsze wypadki, zaszły w Kaliszu lub jego okolicach (a także w księstwie kaliskim), zaczynając od I w. po Ch. (autor mniema, że Pliniusza „Calissii“, które zna także Ptolomeusz, jest to nasz Kalisz), a kończąc r. 1883; w drugiej, w „kronice szczegółowej“ opisanie miasta Kalisza, i okolic jego niektórych w obecnym stanie. Skrzętnie zebrane dat najważniejszych w historii Kalisza wymownie świadczą o pracowitości uczonego autora.

Tygodnik Powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim galeziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 19 zawiera: Adam Münchheimer przez Neuma. — Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Na fujarece przez Julię Terpilowską. — Pogadanka przez Quisa. — Pogadanki społeczne przez Sewera. — „Aphasia“, studjum patologiczno-humorystyczne przez Anrelega Urbanskiego. — Listy o sztuce przez Adama B. — Szkice z podróży per pedes apolorum po Sycylii, spisał Piotr W. Zubrzycki. — Objasnienie (Skrzydłaci lekarze). — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne). — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczki społeczne. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Nekrologia. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 303. — Ryciny: Adam Münchheimer. — Która najładniejsza? — Wzorem w Heist, powrót rybaków, rysował Aleksander Gierymski. — Skrzydłaci lekarze.

Dodatek: Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajęzkowska. Koniec. — Japończyk, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmás, tłumaczona z francuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

„Złota Księga Szlachty Polskiej“

Na rocznik ósmy złożyli dalej przedpłatę à 10 marek za egz.:
Fr. hr. Zółtowski z Niechanowa 1 egz.
Wacław Rulikowski, członek Akademii Umiejętności z Krakowa 1 „
Adam Hrebniński, marszałek szlachty z Litwy 1 „
Ks. Józef Steffen ze Spławia 1 „
Józef Miączyński z Galicji 2 „
Wincenty Biegański z Cykowa 1 „
Paweł Skórzewski z Rossoszyce 1 „
Stanisław Modlibowski z Gerlachowa 1 „
Władysław Prądzyński z Królestwa Polskiego 1 „
Wacław Swinarski z Dębego 1 „
Bogdan Łuszczynski, b. naczelnik archiwum krajowego w Krakowie 1 „
Poznań, św. Marcina 43.
Dnia 15 maja 1885 r.

Teodor Żychliński.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 maja.
LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Modliński z Walentynowa, Libelt z Czeszowa, Wolszlegier z Sierni, Treskow z żoną z Nieszawy, pani hr. Tyszkiewicz z

Siedlca, hr. Potulicki z Siedlca, hr. Piater z Proch, hr. Mycielski z Dakow.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Sieg z Orchowa, pani Kowalska z rodziną z Wysocki, pani Głowacka z Rombina, baron Graeve ze Słowikowa, hr. Potulicki z Berlina, Kutzner z Wrześni, Wize z Dachowy, Ziółkowski i Sarowski z Królestwa Polskiego, Stein z Berlina, Szuman z Kruszwicy, Gregorowicz z Wrocławia, Baerenbrück z Krossingen, Schippmann z Głogowy, Błociszewski z Maryanowa, Friedländer z Berlina, Kaesberg ze Szczecina, Szedzdrozowski z Lechlina, panna Marszał z Orzeszkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — Poznań, 16 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). Od poniedziałku do czwartku mieliśmy powietrze ostre i zimne; w kilku nocach spada temperatura do 10 C. mieliśmy nawet śron. Odtąd temperatura okolicznie zniżadła. Dla zasiewów nie było to ze szkoda. Chwilowy ich stan jest zadowalający. Dowozy w tym tygodniu były również niewielkie; nadesłane ilości pochodzą przeważnie z prowincji. Z Prus Zachodnich było bardzo mało obrotu a z Królestwa Polskiego nie dowieziono wcale pszenicy i żyta. Tymczasem żądano wiele pszenicy i żyta, gdyż konsumenci i eksporterzy chętnie je chcieli kupić. Jarki natomiast nie żądano i sprzedawcą ją musiano taniej. Pszenica stale i wyżej 170—180 marek. — Żyto po lepszych cenach miało wielki popyt, 136—140 mk. — Jęczmień ofiarowano wiele, 130—145 marek. — Owies spadał w cenę, 140—150 mk. — Groch słabo, na paszę 124—130 mk., wrzący 140—145 mk. — Lubin ceny niższe, niebieski 62—73 m., żółty 70—80 mk. — Wyke trudno było można sprzedać, 95—105 mk. — Taterka spokojnie, 130—135 mk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stała, mąka pszenna nr. 00 13.50—14 mk., nr. 0 i 1 12.50—13 mk., mąka rżanna 10.25 do 10.58 mk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych zapanowała u nas stałość, ztąd też przyszło przy wrażliwych cenach do ożywionego obrotu. Na sierpień i wrzesień było kilka zamiejscowych zleceń w celach spekulacyjnych. Dowozy natomiast są coraz słabsze. Notowania końcowe: maj 43.40 mk., czerwiec 43.60 mk. lipiec 44.30 mk., sierpień 44.90 mk., wrzesień 45.20 mk., październik 45.20 mk., listopad 44.90 mk., grudzień 44.90 mk. za 10,000 litr. pr.

W.) Poznań, 16 maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: deszcz.
Żyto: bez int.
Cena wypowiadzalna —. Wypowiadzano — cent. na maj 137,— pl., maj-czerwiec 137,— placono, czerwiec-lipiec 138,— pl., lipiec-sierpień 140.50 pl., sierpień-wrzesień 142,— pl.
Okowita: potwier.
Cena wypowiadzalna —. Wypowiadzano — litr. maj 43.20 placono, czerwiec 43.50 placono, lipiec 44.20 pl., sierpień 44.80—70 pl., wrzesień 45.20—10 pl., październik 45.20 pl., listopad-grudzień 44.80 pl.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.80 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)
Żyto. Wypowiadzano — centarów. Cena wypowiadzalna —, maj 137,—, maj-czerwiec 137,—, czerwiec-lipiec 138,—, lipiec-sierpień 140.—
Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000%
Tralles. Wypowiadzano —, litrów. cena wypowiadzalna —, mk. maj 43.20 mk., czerwiec 43.50 mk., lipiec 44.20 mk., sierpień 44.80 mk., wrzesień 45.30 mk., październik 45.30 mk., listopad-grudzień 44.30 mk. w miejscu bez beczki 42.80 mk.

Bydgoszcz, 15 maja.
(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica słabiej, piękna 168—172 mk., średnie gatunki 162—167 mk. poślednia —, m. Żyto niez., w miejscu krajowe piękne 138 do 140 mk., średnie 135—137 mk. poślednie —, m. Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mk., mały —, mk.
Owies w miejscu 130—140 marek. pośledni —, mk.
Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.
Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.

Wrocław, 15 maja 1885.
Żyto (za 2000 funt.) niżej, wypowiadzano —, ceną wypowiadzano —, maj 148,—, maj-czerwiec 148,— pl., czerwiec-lipiec 147—147 pl., lipiec-sierpień 150,—, wrzesień-październik 154,—, żąd.
Pszenica. Wypowiad. — cent. na miejscu biejący 174,—, żąd.
Owies. Wypowiadzano —, cent. na miejscu biejący 140,—, plac, maj-czerwiec 140,—, czerwiec-lipiec 140,—, żąd.
Rzep. Wypowiadzano —, cent. 250, żąd. Olęj rzepiowy niez., wypowiadz. —, cent. 250,—, żądano, maj 51,—, żądano, czerwiec 51,—, żądano, wrzesień-październik 52,—, żądano.
Okowita słabo, wypowiadzano 15,000 mk. w miejscu —, plac, maj 42.50—60 plac, czerwiec 42.50—60 pl., czerwiec-lip. 43.50—60 pl., na lipiec-sierpień 44.60 placono, sierpień-wrzesień 45.40, wrzesień-październik 45.70 plac.

Cena wypowiadzalna na 16 maja żyto 148 mk., pszenica 174,—, mk., owies 140,—, mk., rzep 250,—, m., olęj rzepiowy 51,—, okowita 42.80,—, Ceny targowe z dnia 15 maja 1885.

Postanowienie miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	średni naj-wyż.	lekki naj-wyż.	ciężki naj-wyż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszenica biała	17.80	17.50	16.50	16.30
złota	17.40	17.20	16.20	16.10
Żyto	14.60	14.40	14.20	14.10
Jęczmień	15.15	13.80	12.80	12.50
Owies	14.60	14.50	14.10	13.80
Groch	17.10	15.50	14.50	13.50

Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7.40—7.80 do 8.40 mk., niebieski 7.20—7.70—8.00 mk.
Makuchy siemienne spokoje, za 50 kilogr. 9.10 do 9.90 mk., obec 8.00—8.80 mk., na wrzesień-październik plac. do — mk.

(Nadesłano).
Szybkie wyleczenie dziesięcioletniego cierpienia. Koźmin, Wielmożny Panu donoszę uprzejmie, dziękując Mu za zaopieczanie, że przez użycie apteczki R. Brandta piątki szwajcarskiej, które zażyłem cierpiąc już 10 lat na dolegliwości żołądka, i że po zacyciu 4 pudeł z boleści moich zupełnie wyleczony zostałem. Ostatecznie doznał pudełko memu przyjacielowi, który także doznał natchemistowych ulgi. Mogę w każdej rodzinie polecić pigułki szwajcarskie (nie można w aptekach pudełko 1 markę) jako za komity środek domowy. Z głębokim szacunkiem C. Glathe, zawiadowca skład. Należy uważać aby każde pudełko zaopatrzone było w etykietę, aby kryż na czerwonym polu i podpis R. Brandta.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.
Berlin, 16 maja 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenica spok. czerw.-lipiec 174.50	Berlin, 16 maja 1885
wrzes.-paźdz. 182.—	Galic. akc. k. 100%
Żyto stałe 148.75	Pr. consol. 4% 104
maj-czerwiec 149.25	Pozn. listy z. 100
czerwiec-lipiec 154.50	Pozn. listy rent. 101
wrzes.-paźdz. 154.50	Anstr. banknoty 104
Olęj rzep. spok. 51.90	Anstr. renta złota 88
maj-czerwiec 52.90	Anstr. renta 1800 117
wrzes.-paźdz. 52.90	Włochy 94
Okowita spok. 44.—	Runny 100
Żyto. Wypowiadzano — centarów. Cena wypowiadzalna —, maj 137,—, maj-czerwiec 137,—, czerwiec-lipiec 138,—, lipiec-sierpień 140.—	Ros. banknoty 200
Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000%	Ros.-ang. pożyczk. 80
Tralles. Wypowiadzano —, litrów. cena wypowiadzalna —, mk. maj 43.20 mk., czerwiec 43.50 mk., lipiec 44.20 mk., sierpień 44.80 mk., wrzesień 45.30 mk., październik 45.30 mk., listopad-grudzień 44.30 mk. w miejscu bez beczki 42.80 mk.	Pol. 5% listy zast. 83
Bydgoszcz, 15 maja. (Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg. Pszenica słabiej, piękna 168—172 mk., średnie gatunki 162—167 mk. poślednia —, m. Żyto niez., w miejscu krajowe piękne 138 do 140 mk., średnie 135—137 mk. poślednie —, m. Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mk., mały —, mk. Owies w miejscu 130—140 marek. pośledni —, mk. Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek. Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.	Pol. lik. l. zast. 62
	Kredyty 473
	Kolęj państwowa 401
	Lombardy 227
	Uspობ. stale
	Wyp.-żyta wsp. 800
	Wyp.-oko. kw. 0,000
	Szczecin, 16 maja 1885. (Kursa końc.)
	Pszenica słabo 175.—
	maj-czerwiec 175.—
	wrzes.-paźdz. 181.50
	Żyto słabo 145.—
	maj-czerwiec 145.—
	wrzes.-paźdz. 151.50
	Rzepik w miejscu
	Olęj rzep. niez.



Dziś rano o godzinie 8 1/2 zakończył życie do-
czesne po dłuższej chorobie, opatrzony kilkakrotnie
śś. Sakramentami ś. p. (2199)

Dr. Andrzej Witkowski

licząc lat 36. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek
dnia 18-go b. m. po południu o godzinie 4 z Za-
kładu Sióstr Miłosierdzia na cmentarz św. Małgo-
rzaty, o czym zawiadamiają ciężko strapieni
żona ze synkiem, rodzice i rodzeństwo.
Poznań, dnia 15 maja 1885.

Poznańskie Towarzystwo wyścigowe dla panów.

W niedzielę 24 i w poniedziałek 25 maja
po południu o godzinie 4-tój

wielkie wyścigi wiosenne

Poznańskiego Tow. Wyścigowego dla Panów
na łakach za Dębińską Bramą.

Blizszych wiadomości udziela plakaty na słupach afiszowych i programy. [2217]

Poznańskie Towarzystwo Wyścigowe dla Panów.

Walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 25
maja r. b. wieczorem (po ukończeniu wyścigów, drugiego
dnia) w hotelu Mylius.

Co dopiero wyszło i jest do na-
bycia jedynie w Księgarni Ka-
tolickiej dzieło:

PAMIĄTKI

historyczne, krytyczne, archeo-
logiczne

śś. Cyryla i Metodego

oraz
apostolstwa ich śród narodów
słowiańskich

przez
Dominika Bartoliniego
kapłana tytułu ś. Marka, Kardynała
św. Rzymskiego Kościoła, Prefekta
św. Kongregacyi Obrzędów.

Wierne z włoskiego języka na pol-
ski, z dozwoleniem tego Kardynała
przełożone i znacznymi dodatkami
pomocznymi (2112)

Ks. Chwaliszewskiego.
240 stron in 8° majori na papierze
patentowym.
Cena 6 mk. z przesyłką.

Na jubileusz św. Metodego.
Księgarnia J. B. Langiego
w Gnieźnie poleca:

ŚŚ. Cyryli i Metodego

pierwsie
Apostolstwo słowiańscy
przez X. H. Koszutskiego.
Wydanie drugie przejrzane
pomoczone.

Cena 50 fen.
Za przysyłaniem 60 fen. w znacz-
kach pocztowych wysyłam dzieł-
ko franco dodając bezpłatnie
pięknie (1584)

Kolorowo wykonany obraz.
Postuchanie ŚŚ. Cyryla i Me-
tego u Papieża Adryana II.
w Rzymie.
Odrzedającym udzie-
lam znacznego rabatu.

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysun-
ki, druk, klisze etc. (druk nie
znikający i w dowolnej
ilości) na płytach metalo-
wych, jest najlepszym, naj-
tańszym i najbardziej pojedyn-
czym aparatem. Dotychczas tysiące
egz. sprzedano. Prospekt, próbki dru-
ku, świadectwa gratis i franco.
Otto Steuer, Drezno 3.

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego

radyczny środek
na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya.
Poznań, Śty Marcina nr. 62.
Słoik 3 marki.

!!Nowości!!

Wózki dla dzieci, dające się
składać, tak, aby dzieci w nich
siedzieć albo leżeć mogły.
Wózki systemu Bicycle.
Wózki patent. Rz. Niem. 10,007
są jedynie tylko u mnie
na składzie (2209)

H. Neumann,

ul. Berlińska 19.

WALNE ZEBRANIE

TOWARZYSTWA
POMOCY NAUKOWEJ
powiatu wągrowieckiego

odbędzie się dnia 21 b. m.
o godzinie 2 po poł. w Wa-
grówcu w hotelu p. Pasze-
wskiego. (2205)

Na porządku dziennym prócz
spraw zwyczajnych nowe wy-
bory do Dyrekcji.
O liczny udział uprasza się.
Przewodniczącym w Komitecie po-
wiatowym
K. Buchowski.

Co dopiero wyszła:
MOWA ŻAŁOBNA
na pogrzebie
śp. Stanisława Koźmiana
Przesa T. Przyj. Nauk Pozn.,
Członka Akad. Umiejętności
w Krakowie
powiadzana przez
Ks. Prał. Stablewskiego.
Cena 1 m.
Do nabycia w Drukarni
Kuryera Pozn.

CZEKOLADĘ

Sucharda

w różnej cenie,
czekoladę do gotowania
własnej fabryki funt na 12
filizanek po 1 m. 50 fen. po-
leca cukiernia (2034)

Ant. Pfitznera

Stary Rynek nr. 6.

Na nadchodzący
jarmark wełniany
poleca

Drelichy na wantuchy

sztuka o 40 metrach, 40, 60
funtów ciężka od 14 m. 50 f.

Wantuchy na 2 centary
zawartości 7—10 funt. cięż-
kie od 2 m. 50 fen.

Wantuchy do brudnej
wełny szt. po 1 m. 25 fen.

Skrzynie do wełny po-
dług przepisu od 2 m. 60 fen.

Szpagat do wełny w do-
brym gatunku funt po 25 fen.

Plachty do rzepliu w du-
gości przepisanej i szerokości
od 5 mk. (2178)

Zamówienia zamiejscowe usku-
teczniają się jak najszybciej.

Salomon Beck,

Rynek nr. 89.
Skład płócien i fabryka bielizny.

Nadwyzczaj eleganckie przedmioty,

stosownie na
podarki ślubne i okolicznościowe

Nowości

w parasolkach

dla pań i panów.

Kapelusze

dla panów i chłopców
słomkowe, materyalne, kono-
pne i piłśniowe
poleca po cenach, które (2210)

żadnej nie mają konkurencji,

H. NEUMANN,

ul. Berlińska 19.

Osoby

każdego stanu mogą się
bie sprzedać bardzo ulu-
bionych węgierskich ar-
tykułów konsumpcyj-
nych (spożywczych)
otworzyć znaczny dochód
poboczny. Oferty zapo-
trżone w markę pocztową
na odpowiedź należy adre-
sować: (775)

H. PLESCH

w Budapeszcie.

Iwonicz

Dla wygody gości ja-
nych do zakładu zdrojowego
urządzone na stacyi Kol-
wey Iwonicz dom za-
jezdny z restaura-
cją i remizą, któ-
rym gościom zostawia do wy-
ru wszelkiego rodzaju
jazdy i wózki, po cenach
miarkowanych i stałych.

Herbatę czarną

wyborną funt po 6 mk.
poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.
Dodatek.

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecana przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia.

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona jest dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kurjera Pozn.

Już wyszła naszym nakładem ogólnie oczekiwana praca: (2173)

Jenerał Dezydery Chłapowski

przez
X. Kalinę C. R.

Treść:

Wstęp. Epoka Napoleońska. Majątek ojczysty. Wojna w Królestwie. Wyprawa na Litwę. Służba obywatelska w Wielkopolsce; ludzie znacniejsi w tej epoce. Ostatnie lata i charakterystyka jenerała.

Cena egzemplarza 3 marki 60 fen.

O zamówienia upraszają

J. Leitgeber i Sp.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut.
Poznań, ul. Wilhelmska.

Drukarnia Kurjera Pozn.

ma na składzie

obrazki Świętych Cyryla i Metodego

bardzo starannie wykonane w formacie 32 ctm. wysokości 23 ctm. szerokie.
Cena egzempl. 20 fen.

Przy zamówieniu większej ilości znaczny rabat. Obrazki te mogą być bardzo odpowiednio użyte jako podarki na pamiątkę Pierwszej Komunii św. w roku jubileuszowym.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak mrowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Stare wina węgierskie

dla chorych i rekonwalescentów, na butelkach i gąsiorkach wytrawne i słodkie po rozmaitych cenach poleca handel win hurtowny (1628)

Antoniego Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,
Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,
Tace skromne i eleganckie,
Noże, widełce, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp.
Stary Rynek nr. 53/54.

Rabka

najsilniejsza solanka jodowa-bromowa w Galicyi.

Oddalona o 8 mil czyli 60 kilometrów od Krakowa, posiada pięć źródeł analizowanych przez profesora dr. Olszewskiego i s. p. Aleksandrowicza chemika, dostarczających dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 mrowanych i bardzo dobrze urządzonej łazienek z wannami metalowymi, stałą aptekę, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamieszkuje i lekarza w miejscu.

Pokoje są wygodne jasne i należycie umeblowane, stała muzyka, sala na bale i koncerta, sala druga do czytania gazet i grania w karty, fortepian, cukiernia, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta i stacya telegraficzna, targi co 14 dni, w miejscu, urządzone są także zimne kąpiele, taniec, gimnastyka.

Komunikacja bitym gościńcem z Krakowa w 10 lub kolejną transwersalną w pięciu godzinach na miejsce; stacya kolejowa od zakładu o 700 metrów oddalona, którą to przestrzeń pieszo lub furanką w 5 minutach przebyć można.

Wskazania. Wody rabczańskie, bardzo skuteczne w zolzach, wysypkach skórnych, błednicy, w wyciach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, goscicu, w zakazaniach krwi, niezbytach, w gnuszeniu trawieniu i t. p.

Wysokie położenie, świeże górskie powietrze; łagodne sprzyja chorem na niezbyt płuc, krtań, rozróżnie płuc, niedokrotnym i osłabionym. Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września. (1944)

Wszelkich objaśnień co do mieszkań, rozsyłki wody i soli udzieli

Inspekcya Zakładu w Rabce.

Z powodu zwinięcia handlu całkowita wyprzedaż po cenach niższych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich (2203)

A. Birnera.

Wino szampańskie

George Goulet w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz. — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirston). — 3. A. Cichowicz. — 4. Stanisław Fiksiński. — 5. B. Glabisz. — 6. H. Hummel. — 7. W. Kamiński, hotel Berliński. — 8. L. Kurnatowski i Spółka. — 9. Benno Lange (Dworzec centralny). — 10. A. Pfitzner. — 11. S. Sobeski. — 12. A. S. Zuehoer. — 13. A. W. Żuromski. — 14. Emil Brumme.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Św. Marcin 11.

Kawy

surowe czystego i wyborowego smaku od 70—160 fen. za funt, przy odbiorze najmniej 10 funtów ceny tańsze, palone codziennie świeże i mieszane na sposób wiedeński od 1—2 marek, jako też

cukier po cenie bardzo taniej poleca (2039)

B. Glabisz,
Św. Marcin nr. 14.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpiele,
Środki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencya do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki przedko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union“

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: **buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare**, tak samo zaopatrzuje kościelne we wszelkie inne sprzęty potrzebne, jak: **ambony, konfesjonały, chrzcielnice itd.**



Swieczniki z brązu ze szklami i bez tychże,

Krzyże przed procesyą z brązu i drzewa, lampierze i kadzielnice z żółkami, kociołki do święconej wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszkki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuski do chrztu św. i t. d. i t. d.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzone **skład sprzętów kościelnych** jak: **oltarzyki do noszenia** z pięknymi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitej wielkości z drzewa, cyjy i gipsu, **figury ŚŚ. Pańskich i P. Jezusa** na rezurekcya, **transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z li sztew i barokowe.

Nowości

na sezon wiosenny i latowy w kostiumach, okryciach

jako też

w wyrobach wełnianych i jedwabnych

polecamy po cenach umiarkowanych (1933)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

F. Deutschländer
w Wronkach, W. Ks. Poz.
Fabryka
machin rolniczych

poleca specjalnie:
dwa, trzy i czterolemieszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)
Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych.

Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów paryżkich.

Zegarki złote z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacyi. Skrzynki grające melodye narodowe polskie.

Pracownia dla wszelkich reperacyi zegarków. (1323)

Szanownej Publiczności polecam w największym wyborze (2057)

Harmoniki
Skrzypce
Gitary
Cytry
Struny
Smyczki
Fuzery
Herophony

Najnowsze systemu, patentowane pięknie ozdobione z nieobraccjami się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacye.
N. Zientkiewicz
Stary Rynek nr. 35, I piętro. (2193)

Napój majowy

z mozeckiego wina, butelka reńska po marce, — dla właścicieli ogrodów, restauratorów i sprzedających z drugiej ręki udziela się rabat, — poleca od dziś handel win hurtowny i cukiernia

ANTONIEGO PFITZNERA
Poznań, Stary Rynek 6. (2091)

Scylityne

radikalny środek, trujący jedynie szczury i myszy a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca **Z. Ritter**, aptekarz, Gniezno. (2193)



We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Tapety i rolosy

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmieniowych, galanteryi i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet zamiejscowym na żądanie franko.

Bałtyckie kąpiele morskie w Sobotach (Zoppot) p. Gdańskiem.

Stacya tylnopomorskiej kolei żelaznej, komunikacja z Gdańskiem utrzymuje 16 codziennie kursujących pociągów z 1/2 godzinna jazda. Uroczyste położenie. Bezpieczny grunt w kąpielowych miejscach. Zimne i ciepłe kąpiele morskie, żółte, siarkowe itd. jako i prysznice. Wodociągi. Oświetlenie gazowe. Teatr latowy. Kolej konna do lasu. Przejazdki parowcom. Orkiestra kąpielowa. Reuniony. W roku 1884 było 5500 gości kąpielowych. Sezon trwa od 15 czerwca do 1 października. Biletów zwrotnych ważnych na 6 tygodni nabyć można na wszystkich znaczniejszych stacyach. Blizszych objaśnień udziela i rozsyła prospektu. (2103)

Dyrekcya kąpielowa.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
o esencyi jodowej aptekarza Radlaura, o której w Numerze I czasopisma „Gesundheit” dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonicy aptecznej, bardzo troskliwie z latami młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemian zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.” (1090)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodowa podoba mi się bardzo; prześlił mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.”

Profesor uniwersytetu dr. Giel w Monachium pisze o esencyi jodowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.”

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczać z przyjemnością, że esencya jodowa Radlaura odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawnie nadzwyczaj przyjemny perfum.”

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wzorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencya jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemennie zaleconego Sanitas.” Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura czerwonicy aptecznej w Poznaniu.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielbniemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasami zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Fabryka gotowej bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herrenhuthskiego, szląskiego i t. d. (1324)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stóśownej na pościelu i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej według najnowszych żurnali.

STOŁOWIENIA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mekłe białe jako też kolorowe wykonuje się według kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, pikli, dymki, płótna na pościelu, owylichy, dreliżki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i fanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Poścochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełnane i baw.

Koldry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas, w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

Kolnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuje i placę dobrze,

również przyjmując takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuje we własnej

pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę

„ „ „ „ „ „ 15—60 „ „

„ „ „ „ „ „ 8—30 „ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER, Poznań, śty Marcin nr. 66.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Józefat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzodniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Polecam się do zakładania

dzwonekóelektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Nożyce angielskie do owiec,

Nożyce francuzkie do róż,

Kosy do trawy i zboża,

Szafy do lodu,

Ogrodnicze wszelkie sprzety,

Liny drutowe — nowe i używane,

Drut kolezaty cynkowy,

Widły, widelki, haczki, szufle etc. do buraków,

Świeży Cement-Portland,

Smarowidło do wozów

(2179)

F. Oberfelta i Sp.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

(34)

towary gumowe,

instrumenta z doświadczałnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych



Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść iż z dniem 1. marca przeniosłem mój magazyn garderoby mekłej jako też skład sukna z Jeznickiej ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9

vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzone w materje francuzkie, angielskie i krajowe na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielbionemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedzialnego kroju rewerendy.

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy z głębokim szacunkiem (1699)

W. Kozłicki.

Niniejszem donosimy uprzejmie, żeśmy nasz

Skład towarów tapiceryjnych, krótkich i bielizny

na ulicę Warszawską nr. 266 do domu p. Spritza przeniosły. (2182)

Prosząc nadal o łaskawe względy, przyrzekamy zarazem jak dotąd skora i rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

Siostry Becker.

Gniezno w maju 1885.

Marka fabryczna



Porównanie

dla wykazania korzyści

przy zakupie alfenidowych sztućcy Christoffa z Paryża i Karlsruhe. 1 tuzin łyżek i widełek w ciężkiej wadze srebra kosztuje około marek 300.

Za tę samą sumę otrzymuje się

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do mialkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11,60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranzerowania	12,—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do salaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 monażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	11,20	1 łyżka do tortu	8,—
1 łyżka półmiskowa	7,20	1 cążka do cukru	4,80
1 łyżka do kompotu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od stałocie, traci się rocznie mk. 96 procentu w przeciągu 3 lat pokrywa się z tegoż cały wydatek zakupu sztućcy Christoffa. Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziej do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają niezwykłą trwałość z powodu, że po najdłuższym używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. — Sztucce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych (2074)

Specyalny skład alfenidy i sprzety kościelnych

J. Stark,

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Slogera, lipskie słupekowe, cylindrowe itp., również (1956)

Machiny do wydzimania bielizny,

wielki wybór lamp stołowych i wiszących,

Mechaniczna pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i złotego,

Świece gromniczne,

Paschały z granami,

Stoczki, świeczki,

Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonują się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio (2080)

Bronisława Galecka,

Poznań, ulica Jeznicka nr. 12.

Nożyce do strzyżenia owiec

w najlepszym gatunku, jako i (2218)

Amerykańskie maszyny do strzyży

poleca po najtańszych cenach

C. Preiss,

Poznań, Stary Rynek 7.

Tamże ostrzy się stare nożyce w najkrótszym czasie. Zlecenia zamiejscowe uskutecznią się natychmiast.



Aukcyja bydła

rozplodowego rasy holenderskiej w Brachnowku p. Chelmżą dnia 19 maja o godzinie 2 po południu.

Licytacya rozciągnie się na 40 sztuk (cielnych jałowic, buhajów do rozplodu zdalnych, wolewów, rocznych jałozek) i 10 prośnych macior rasy Lincolnshire. (2127)

Na życzenie będą furmanki stały na dworcu w Chelmży.

Emil Czarliński.

Ogród Zoologiczny.

Tylko przez kilka dni!

Ostatnia niedziela!

Karawana Zulusów

ćórka i wnuk sławnego króla Zulusów Cetewayo ze swięta.

Po południu o godz. 2, 3, 4, 5, 6 i 7 przedstawienia: tańce, śpiewy na łowach i wojenne rzucanie asagami etc. (2168)

Wstęp: dla dorosłych 50 fen. dla dzieci i wojska aż do feldwebela 20 fen.

Członkowie placą połowę, a więc 25 fen., a dzieci 10 fen. Członkowie winni okazać kartę przy wstępie.

Kąpiele z kory dębowej.

R. Günter

Wenecyańska ul. 3.

Kawy

palone począwszy od 1,00 za funt, surowe począwszy od 80 fen. za funt poleca w wyborowym gatunku

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica nr. 7.

Parowa młockarnia

Harasty, jest z drugiej ręki tanio do nabycia w Dom. Prochy pod Rakoniewiczami. Pracuje dobrze i tylko z powodu częściowego wydzierżawienia majątku ma być sprzedana. Blizsze wiadomości udzieli dominium. (2181)

Doświadczony

Gospodarz,

który najlepsze polecenia przedłożyć może, poszukuje stanowiska jako administrator lub rządcza dóbr. O łaskawe zgłoszenia uprasza się p. ad. N. N. 25. Poznań (postlagernd). (2215)

Syn gospodarski

wykształcony, z dobrimi zaświadczeniami, w polskim jako i w niemieckim języku biegły, poszukuje zaraz miejsca, aby się więcej w gospodarstwie wykształcić, za drugiego rządcę gospodarczego; na wielką zasługę nie zważa się. Adres mój Józef Derdowski we Wielu pod Karaszynem. (2208)

Dominium Pamiątkowo p. Szamotuły ma na sprzedaż 100 kóp (2207)

długiej trzciny.

Zgłoszenia do Zarządu gospodarczego w Pamiątkowie.

Skromna panienka,

która ukończyła naukę szycia, poszukuje na wsi, lub w mieście odpowiedzialnego stanowiska. O łaskawe oferty uprasza A. Wyrzykowska w Uszarzewie pod Kobylną. (2204)

Wiejskie kielbasy bulionowe i kiszki

w niedzielę rano w sklepie Dominium Naramowice, ś. Marcin 47.

UCZNIA

poszukuje cukiernia M. Hubert w Gnieźnie. (2196)

Sala Lamberta.

W poniedziałek dnia 18 maja o godzinie 8 wieczorem

III. koncert abonamentowy

Tow. śpiewu Henniga

z łaskawym współudziałem honorowego członka pana Barona A. Senft-Pilsach.

Bilety na miejsce numerowane po 2 marki u Ed. Bote & G. Bock. (2212)

Lamberta sala koncertowa

Jutro w niedzielę 17 maja rb.

Wielki Koncert smyczkowy.

Początek o godz. 8. Wstęp 25 fen. (2214)

A. Thomas.